Egz. Obow. Regionalny

W Togo po zamachu stanu

PARYŻ PAP. Utworzony w Togo po zamachu stanu przed dwoma dniami „Komitet pojednania narodowego" pełni funkcję rządu tymczasowego i ma zorganizować przyszłe wybory. Ppłk EYADEMA, szef sztabu armii togijskiej, przedstawił osobiście na konferencji prasowej członków komitetu. Przewodniczący komitetu, płk DADJO, odczytał następnie dwa zarządzenia, przypominające decyzje zapowiedziane przez ppłk Eyadema w jego przemówieniu z 13 bm.

Togo pozostaje republiką. Dymisja prezydenta republiki GRUNITZKY'EGO oraz rozwiązanie zgromadzenia narodowego stały się prawomocne z dniem 13 bm.

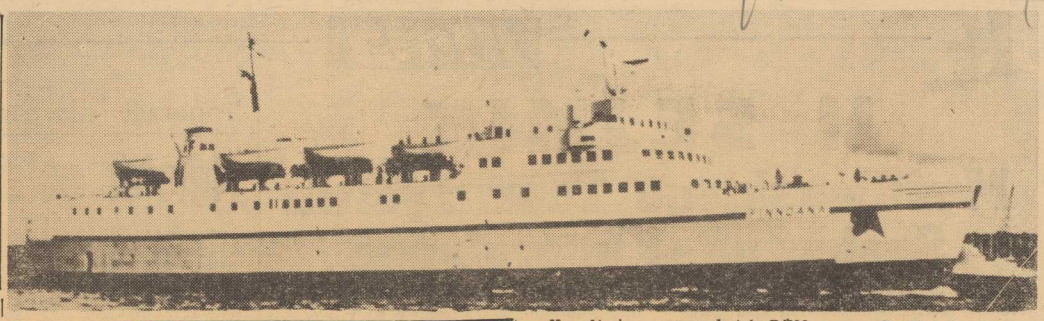

Na zdjęciu: nowy nabytek PŻM prom „Gryf". Na burcie widnieje jeszcze stara nazwa „Finndana" ale już wkrótce zostanie zmieniona na nazwę „Gryf".

Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 15 STYCZNIA 1967 R. Wyd. A B

26-IV-1945 NIE RACIMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 12 (6971) Rok założenia 1945 Cena 50 g

Konkurs „Kuriera" i PŻM rozstrzygnięty

Nowy prom otrzymał nazwę „Gryf"

Zgodnie z zapowiedzią informujemy naszych Czytelników, że błyskawiczny konkurs zorganizowany przez redakcję „Kuriera" i Polską Żeglugę Morską na nazwę dla nowego promu szczecińskiego armatora został rozstrzygnięty. Spośród zaproponowanych przez uczestników konkursu prawie 500 nazw jury wybrało nazwę „GRYF", który jest nie tylko herbem Szczecina i Pomorza Zachodniego, ale także symbolem współpracy związków Polski ze Szwecją.

Nazwa ta została zaakceptowana przez Ministerstwo Żeglugi, podano ją również do wiadomości szwedzkich biur podróży, które akwizują już zgłoszenia skandynawskich turystów na wyjazdy do Polski naszym promem.

Przypomnijmy jeszcze raz, że prom „Gryf" rozpocznie rejsy pod polską banderą 20 czerwca br. inauguracyjną podróżą ze Świnoujścia do Ystad. Ustalono już rozkład rejsów promu. Będzie on wypływać ze Świnoujścia o godz. 12, aby o godz. 21 zawinąć do Ystad. Wyjście z Ystad zaplanowano na godz. 24, a przyjazd do Świnoujścia na godz. 7 rano. Rozkład ten został już zsynchronizowany z rozkładem jazdy kolei szwedzkich i polskich.

PŻM przewiduje, że codzienne rejsy promu będą się odbywać w sezonie letnim, natomiast od 15 września do 15 maja „Gryf" będzie kursować na trasie Świnoujście — Ystad 5 razy w tygodniu, a raz w tygodniu prom będzie zawijać do Szczecina w rejsach weekendowych.

Prom „Gryf" jest jednostką nowoczesną, został zbudowany w 1962 r., może zabrać na pokład 800 pasażerów, ma prawie 180 miejsc sypialnych. Ponadto prom zabiera na pokład 125 samochodów osobowych lub 25 autobusów względnie samochodów ciężarowych.

Należy bowiem podkreślić, że oprócz przewozów pasażerskich „Gryf" będzie zabierać także ładunki na samochodach ciężarowych, zwłaszcza zaś ładunki drobnicowe o dużej wartości względnie artykuły łatwo psujące się, jak warzywa czy owoce.

Redakcja „Kuriera" oraz PŻM serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom konkursu pn. „Jak nazwać nowy prom PŻM?" za tak liczny udział w imprezie oraz wielką inwencję w poszukiwaniu najbardziej odpowiedniej nazwy dla nowej jednostki. Podkreślamy, że nazwa „Gryf" uzyskała jedną z największych liczbę głosów.

Na zakończenie informujemy, że lista szczęśliwców, którzy wylosowali nagrody, zwłaszcza tę najcenniejszą — bezpłatną podróż „Gryfem" na trasie Świnoujście-Ystad opublikujemy w środowym numerze naszej gazety.

Plenum KW PZPR i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej

Wczoraj pod przewodnictwem I sekretarza Antoniego WALASZKA obradowało Plenum Komitetu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR. Tematem obrad było omówienie i zatwierdzenie sprawozdań obu instancji na XI Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR.

NPD zapowiada „szturm" na koszary i uczelnie

BONN PAP. Neonazistowska partia zachodnioniemiecka NPD z każdym dniem rozszerza pole swego działania. Jak wynika z doniesień prasy zachodnioniemieckiej, NPD ma „punkty oparcia" w 75 proc. wszystkich miast i okręgów Republiki Federalnej.

Na rok bieżący funkcjonariusze NPD zapowiedzieli „szturm" na Bundeswehrę i na wyższe uczelnie.

Wbrew zapewnieniom Johnsona

Nie tylko na „stal i beton" - także na szkoły i szpitale spadają bomby USA

Dziennikarz amerykański zapłacił utratą stanowiska za obiektywną relację z Wietnamu

NOWY JORK PAP. Prezydent JOHNSON powiedział — pisze w piątkowym numerze dziennika „New York Times" jego specjalny wysłannik SALISBURY — że Stany Zjednoczone bombardują w Wietnamie Północnym „stal i beton", czyli jedynie obiekty wojskowe. Artykuł ten podsumowujący wrażenia Salisbury'ego z pobytu w DRW, obala twierdzenia Johnsona.

„WIELE bomb — pisze Salisbury — spadło na obiekty bezsprzecznie wojskowe. Wiele spadło również na obiekty niewojskowe. Do tych ostatnich należą niektóre dzielnice mieszkaniowe Hanoi, znaczne obszary zabudowane pomieszczeniami mieszkaniowo-handlowymi i innymi na przedmieściach Gialam, Yen Vien i Van Dien wchodzących w skład rejonu miejskiego Hanoi, kilka szkół w tym rejonie, kilka wiosek położonych wzdłuż dróg wiodących na południe od Hanoi, duże dzielnice mieszkaniowo-handlowe w Nam Dinh i Ninh Binh oraz w zespole osad Phat Diem, jak też różne inne obiekty z cmentarzami włącznie".

Salisbury przechodzi następnie do oceny obrony przeciwlotniczej DRW, pisząc, m. in.: „Obrona przeciwlotnicza rejonu Hanoi i Hajfongu uważana jest przez zagranicznych obserwatorów za dostatecznie skuteczną, aby stwarzać problem dla atakujących bomboweców amerykańskich. Niesamowity łoskot nowoczesnej obrony rakietowej — podkreśla Salisbury — jest dla mnie nowością. Wywiera to bardzo silne wrażenie".

W końcowej części artykułu Salisbury opisuje rodzaj bomb, rakiet i innych środków bojowych, jakimi posługuje się lotnictwo amerykańskie. Salisbury przyznaje faktycznie, że Stany Zjednoczone przekształciły Wietnam w swego rodzaju poligon dla wypróbowywania najnowszych rodzajów broni.

SALISBURY jest znanym dziennikarzem amerykańskim. Pracuje w „New York Timesie", pełniąc funkcje pierwszego zastępcy redaktora naczelnego.

Ostatnio głośnym echem na całym świecie odbił się reportaż Salisbury'ego z Wietnamu i jego wywiad z prezydentem Ho Chi Minhem. Salisbury stwierdził tam m. in., iż prawdą jest, że amerykańskie bomby spadają na głowy bezbronnej ludności, że z rąk „obrońców wolności" giną niewinnie kobiety i dzieci.

Jak donosi amerykański tygodnik „Newsweek" z 16 stycznia br., prawdomówność i zawodowa rzetelność dziennikarza nie pozostanie bez „nagrody". Otóż Salisbury po powrocie do kraju zastanie swoje miejsce w redakcji zajęte i będzie się musiał zadowolić stanowiskiem niższym w służbowej hierarchii. „Newsweek" zaopatruje tę wiadomość tytułem „NIEPRAWDOPODOBNE!".

Na pomoc...!

CAF - Moroz

Dwuletni matkobójca

MEKSYK. W meksykańskiej miejscowości Vera Cruz doszło niedawno do tragicznego wypadku. 2-letni Miguel Toboada zastrzelił z pistoletu swoją matkę trafiając ją w tył głowy. Tragiczny wypadek zdarzył się, gdy cała rodzina wracając samochodem z weekendu zatrzymała się przy drodze, aby dokonać drobnej naprawy. Dwuletni synek wziął leżący na przednim siedzeniu pistolet i bawiąc się nim przypadkowo nacisnął spust oddając tragiczny w skutkach strzał.

Kawior? Kto to taki?

BONN. Na pytanie, co to jest kawior, tylko 28 osób na 100 odpowiedziało w NRF, że jest to przysmak z rybiej ikry. 22 osoby w ogóle o kawiorze nie słyszały, 7 — uważało kawior za jakąś formę nowoczesnej sztuki. Dwie osoby dodały do nazwy kawior (jak wiadomo, w języku niemieckim wszystkie rzeczowniki pisze się dużą literą) imiona Wasili i Antoni, gdyż sądziły, że to jakiś kompozytor. 17 kobiet powiedziało, że kawior to taka zagraniczna jarzyna przypominająca ziemniak. 16 zapytanych odpowiedziało, że jest to chyba coś do jedzenia. 2 osoby orzekły, że nie mogą odpowiedzieć na tak podchwytliwe pytanie. Ktoś nawet zdenerwował się biorąc to słowo za imię swego osobistego wroga: „Dajcie mi spokój z tym starym osłem Kawiorem, nienawidzę tego człowieka!". Innym kawior kojarzył się z pogodą, że niby to nazwa jakiegoś tajfunu. Ktoś widział w tym rodzaj instrumentu klawiszowego, komuś wydawało się, że to oryginalny sposób jazdy na koniu, a był nawet taki, który uważał, że jest to nowoczesny chór na 5 głosów.

Watykan sprawił radość rewizjonistom

BONN PAP. Szereg dzienników zachodnioniemieckich z wyraźnym zadowoleniem kwituje w sobotę negatywne stanowisko Watykanu w kwestii uznania polskiej administracji kościelnej na odzyskanych Ziemiach Zachodnich i Północnych, jakie zostało wyrażone w nowym roczniku watykańskim. Zwracając uwagę na niezmienne stanowisko Watykanu w tej sprawie, dzienniki z satysfakcją stwierdzają na czołowych stronach: „Watykan trwa przy nieuznawaniu" („Koelnische Rundschau), „Watykan uznaje jedynie stare granice" („Frankfurter Rundschau") itp.

II SEJMIK Myśliborskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

II Sejmik Myśliborskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego obraduje dziś w sali kina „Słońce" w Myśliborzu. Udział w nim biorą przedstawiciele władz partyjnych i państwowych województwa i powiatu oraz aktyw społeczny Ziemi Myśliborskiej.

Myśliborskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne powstało w grudniu 1964 roku zakładając w swym programie działalność na rzecz wszechstronnego rozwoju powiatu i powołując sekcje: historyczno-regionalną, kulturalno-oświatową i finansowo-gospodarczą. Z inicjatywy MTSK w roku ubiegłym, który był Rokiem Ziemi Myśliborskiej obchodzono **700-lecie Myśliborza.** Przy MTSK utworzony został **fundusz rozwoju kultury,** dzięki któremu przeprowadzono remonty we wszystkich Rejonowych Ośrodkach Kultury powiatu. Towarzystwo jako jedno z pierwszych w województwie opracowało **alternatywny plan rozwoju kultury.** Aktywna działalność MTSK wyraża się w wielu konkretnych poczynaniach; do tradycji należą między innymi plenery plastyków oraz spotkania młodej inteligencji w grupach problemowych.

Warto przypomnieć, że inauguracja roku kulturalno-oświatowego 1966-67 odbyła się właśnie w powiecie myśliborskim co pośrednio było wyrazem uznania dla działalności MTSK.

W programie II Sejmiku Myśliborskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego przewiduje się sprawozdanie z działalności Rady MTSK, wybory nowych władz Towarzystwa oraz zatwierdzenie programu działania na najbliższe dwa lata.

Z okazji Sejmiku odbędą się imprezy towarzyszące: spotkanie Koła Myśliborzan (zrzeszającego studentów z powiatu myśliborskiego studiujących w szczecińskich uczelniach) z uczniami klas XI, przegląd zespołów amatorskich, projekcje filmów o Ziemi Myśliborskiej zrealizowanych na zlecenie MTSK.

Z Sejmikiem zbiega się również oddanie do rąk czytelników monografii pod tytułem: „Z dziejów powiatu myśliborskiego".

W godzinach popołudniowych odbędzie się w siedzibie Prezydium PRN w Myśliborzu spotkanie Prezydium STK z nowo wybranymi władzami Myśliborskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. (mc)

E. Ochab na Ziemi Łódzkiej

ŁÓDŹ PAP. Przewodniczący Rady państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu FJN — Edward OCHAB przebywał w sobotę na Ziemi Łódzkiej. Uczestniczył on w uroczystej wspólnej sesji WRN i Wojewódzkiego Komitetu FJN, która obradowała w Pabianicach z okazji 150-lecia powstania klasy robotniczej i przemysłu w tym mieście. W czasie sesji E. Ochab udekorował sztandar miasta orderem „Sztandaru Pracy I klasy".

Min. Ch. Poswick opuścił Polskę

KRAKÓW PAP. W sobotę o godz. 16.10 Minister Obrony Narodowej Królestwa Belgii dr CHARLES POSWICK opuścił Polskę odlatując z Krakowa do Brukseli, żegnany przez Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski, MARIANA SPYCHALSKIEGO.

Aktualne problemy obrony terytorialnej

Narada w Warszawie

WARSZAWA PAP. W sobotę zakończyła się w Warszawie dwudniowa narada poświęcona aktualnym problemom obrony terytorialnej.

Omawiano m. in. podstawowe kierunki przygotowań powszechnej samoobrony na najbliższe lata oraz rolę i zadania w tym zakresie organizacji społecznych i instytucji.

Referat na temat roli i znaczenia przygotowań powszechnej samoobrony w całokształcie systemu obrony terytorialnej wygłosił wicemin. Obrony Narodowej, główny inspektor OT gen. dyw. G. KORCZYŃSKI.

Powszechna samoobrona — powiedział m. in. gen. Korczyński — jest pojęciem stosunkowo nowym, które powstało i kształtowało się jako określenie jednego z zasadniczych elementów szeroko ujętej koncepcji ludowej obronności naszego kraju. W obecnych warunkach odporność i gotowość do obrony całego państwa zależy w poważnym stopniu od świadomego i celowego działania wszystkich obywateli współodpowiedzialnych za losy kraju. Dlatego obronność nasza obejmuje nie tylko przygotowania sił militarnych oraz organizmu administracyjno-politycznego i gospodarczego kraju, ale również obronne zorganizowanie i przygotowanie całego społeczeństwa.

Do najważniejszych zadań na najbliższe lata należą m. in. prowadzenie szkolenia ludności miast i wsi, załóg zakładów pracy oraz młodzieży szkolnej i akademickiej w zakresie powszechnej samoobrony a także organizowanie i przygotowywania zakładowych i terenowych oddziałów samoobrony.

Dzielny milicjant

ŁÓDŹ PAP. W Zduńskiej Woli na ulicy Łaskiej 38 wybuchł po północy pożar w domu mieszkalnym. Został o tym powiadomiony plutonowy MO Stanisław BARAŃSKI, który w tym czasie patrolował miasto.

S. Barański niezwłocznie pospieszył pod wskazany adres. Tam okazało się, że w jednym z mieszkań płomienie ogarnęły śpiącego 72-letniego Piotra Witczyka. Sąsiedzi usiłowali wydobyć starca z pożogi, ale ich usiłowania okazały się daremne. Żar i dym uniemożliwiały wejście do pokoju, w którym przebywał Witczyk.

Plutonowy S. Barański dwukrotnie próbował wejść do wnętrza, lecz wracał, ponieważ zaczynał się na nim palić mundur. Dzielny milicjant nie zrezygnował jednak z uratowania człowieka. Owinąwszy się w mokre prześcieradło, ponowił próbę po raz trzeci i wszedł do płonącego domu. Po chwili wyniósł palącego się staruszka. Okoliczni mieszkańcy zgotowali S. Barańskiemu żywiołową owację. Piotr Witczyk z silnym poparzeniem ciała przewieziony został do szpitala.

Proporzec dla Świnoujścia

Mister polskich letnisk

WCZORAJ Świnoujście przeżywało swój uroczysty dzień. W siedzibie Prezydium MRN na posiedzeniu powiatowego zespołu koordynacyjnego do spraw turystyki przedstawicielom władz miasta przekazany został proporzec przechodni GKKFiT dla najlepszego ośrodka wypoczynkowego, goszczącego turystów zagranicznych.

NA POSIEDZENIE przybyli m. in. dyrektor departamentu ruchu turystycznego GKKFiT — ST. OSTROWSKI, przewodniczący centralnej komisji konkursu przy GKKFiT — F. GOŁĘBIOWSKI i przewodniczący WKKFiT — Z. ORŁOWSKI. W uroczystości uczestniczyli: I sekretarz KP PZPR — J. ZYGMANOWSKI oraz przewodniczący Prezydium MRN — J. TRZECIAK.

Wiadomość o powtórnym zajęciu przez Świnoujście I miejsca w ogólnopolskim konkursie (po raz pierwszy — w roku 1963) wraz z gratulacjami przekazał zebranym dyrektor St. Ostrowski. Następnie przedstawiciel ubiegłorocznego miasta-laureata, którym był Pińczów — sekretarz Prezydium MRN — Z. KOWALIK przekazał przewodniczącemu J. Trzeciakowi proporzec przechodni.

Związaną z I lokatą nagrodę pieniężną w wysokości 20 tys. zł przeznaczono dla osób, które przyczyniły się do zdobycia przez Świnoujście prymatu wśród letnisk. Są to pracownicy miejskich przedsiębiorstw handlowych, gastronomicznych, komunalnych, PSS, PPU „Uzdrowisko", oraz pracownicy Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej.

Następnie przewodniczący komisji konkursu GKKFiT — F. Gołębiowski wręczył dyplomy uznania osobom zasłużonym w rozwoju Świnoujścia jako ośrodka turystycznego. W dalszej części uroczystości przedstawicielom władz miejskich Międzyzdrojów, Pobierowa, Rewala, Niechorza i Wisełki przekazano dyplomy i nagrody za zajęcie pięciu pierwszych miejsc w konkursie WKKFiT na najlepiej przygotowaną do sezonu miejscowość wypoczynkową naszego województwa. Warto dodać, że Międzyzdroje zajęły V miejsce w konkursie ogólnopolskim.

Dyrektor St. Ostrowski, który przed wyjazdem do Świnoujścia uczestniczył w posiedzeniu wojewódzkiej komisji koordynacyjnej do spraw turystyki, przekazał szczecińskim działaczom nagrody przewodniczącego GKKFiT.

Podczas posiedzenia komisji dyrektor St. Ostrowski omówił perspektywy rozwoju ruchu turystycznego ze Skandynawii. (Jol)

Hitlerowskie obozy na Pomorzu Zachodnim

– tematem konferencji popularno-naukowej

W PONIEDZIAŁEK, 16 bm. w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie odbędzie się konferencja popularno-naukowa, poświęcona zagadnieniom hitlerowskich obozów pracy przymusowej, obozów karnych i jenieckich na Pomorzu Zachodnim w latach 1939—1945. Organizatorami konferencji są Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz Instytut Zachodnio-Pomorski.

Celem konferencji, pierwszej tego rodzaju w Polsce, jest zwrócenie uwagi na całokształt problematyki zbrodniczego systemu obozów hitlerowskich. Wiemy bowiem bardzo wiele o obozach masowej zagłady, mało natomiast o obozach pracy przymusowej, w których w sumie przebywało więcej ludzi niż w znanych wszystkich obozach koncentracyjnych. (ed)

Huta „Szczecin" rozpoczęła wytop wysokogatunkowych surówek

ZAŁOGA Huty „Szczecin" rozpoczęła wytop wysokogatunkowych surówek bezfosforowych. Pierwsze tony nowych gatunków surówki popłynęły z pieca „A" w czwartek 12 bm.

Surówki te — jak już informowaliśmy noszące nazwy: hematytowa, półhematytowa i niskofosforowa, są przeznaczone do wyrobu staliwa w hutach krajowych, szczególnie zaś w Hucie im. Lenina i Hucie im. Nowotki.

Produkcja tych surówek stanowić będzie połowę całego, rocznego wytopu Huty „Szczecin". (ar)

Zbigniewa Cybulskiego zobaczymy w środę na małym ekranie

WARSZAWA PAP. W środę 18 bm. telewizja nada utrwalony na telerekordingu monodram Hughesa Kena pt. „SAMMY" — w którym występuje ZBIGNIEW CYBULSKI. Sztukę wyreżyserował Jerzy Gruza.

Rozpoczęto prace przy budowie „Słonecznej promenady"

JEDNYM z większych przedsięwzięć inwestycyjnych podjętych z myślą o stale rosnącym ruchu turystycznym jest budowa autostrady, biegnącej równolegle do wybrzeża morskiego, mającej stworzyć dogodne połączenie między miejscowościami wczasowymi naszego województwa. Nowoczesna arteria, nazwana „Słoneczną Promenadą" przebiegać będzie na trasie od Dziwnówka do Niechorza, przez Łukęcin, Pobierowo i Rewal.

Budowa, której inwestorem jest Wydział Komunikacji PWRN, dotowana jest w połowie przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Pierwszy odcinek promenady, na trasie między Pobierowem a Dziwnówkiem, oddany zostanie do użytku w końcu przyszłego roku.

Zbyt szybka jazda – przyczyną katastrofy autobusowej

KRAKÓW, NOWY TARG PAP. W piątek wydarzyła się w Czorsztynie na Podhalu katastrofa autobusowa, w której 30 osób zostało rannych. 15 z nich znajduje się pod troskliwą opieką lekarzy szpitala powiatowego w Nowym Targu. Reszta po udzieleniu pomocy ambulatoryjnej powróciła do swych domów. Życiu ofiar nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak wynika ze wstępnych dochodzeń — do wypadku doszło z powodu zbyt szybkiej jazdy autobusu „Jelcz", który prowadził 35-letni Ryszard Dubiel. Na zakręcie przed Czorsztynem zauważył on nadjeżdżający z przeciwnego kierunku samochód marki „San". R. Dubiel usiłował na bardzo wąskiej drodze, której poboczа zasypane były śniegiem, wyminąć samochód i wtedy runął z 10-metrowej skarpy w dół do koryta Dunajca. R. Dubiel, który wyszedł z katastrofy bez większych obrażeń, został zatrzymany w areszcie.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/s „Jan Żiżka" — z Gdyni pod balastem.
S/s „Sławno" — z Danii pod balastem.
M/s „Mazury" — z Hamburga z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/s „Malbork" — do Danii z węglem.
M/s „Nimfa" — do zach. Anglii z drobnicą.
S/s „Brygada Makowskiego" — do Danii z węglem.
S/s „Kolno" — do Danii z węglem.
S/s „Jedn. Robotnicza" — do Danii z węglem.
S/s „Bielsko" — do Danii z węglem.
S/s „Gniezno" — do Danii z węglem.

STATKI NA WEJŚCIU JUTRO:

M/s „Świetlik" — z Anglii zach. z drobnicą.
M/s „Kapitan Stankiewicz" — z Finlandii z drobnicą.
M/s „Elbląg" — z Londynu z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU JUTRO:

M/s „Chemik" — do Dublina z węglem.
S/s „Cieszyn" — do Danii z węglem.
M/s „Mazury" — do Hamburga z drobnicą.

WIZYTY

Wiceminister Żeglugi St. Perkowicz, dyr. departamentu tech. Min. Żeglugi St. Nowicki oraz naczelny dyrektor PŻM R. Karger, którzy brali udział w uroczystości wodowania nowego statku m/s „Ziemia Bydgoska" w Stoczni Smith Dock w Middlesborough, udali się następnie do Newcastle i Glasgow, gdzie na zaproszenie rządu angielskiego zwiedzili tamtejsze stocznie.

W Szczecinie przebywał P. J. Faaberg generalny agent PŻM w Norwegii. P. Faaberg brał udział w rozmowach ze szczecińskim armatorem oraz z firmą Hartwig.

Pogoda na dziś:

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. rano — 3 st., w ciągu dnia ok. 0 st. Wiatry słabe do umiarkowanych z kierunków północno-zachodnich.

Czytając tygodniki

„KULTURA"

Zb. Klaczyński kreśli sylwetkę tragicznie zmarłego aktora, Zbigniewa Cybulskiego. „Był aktorem, reżyserem, scenarzystą, a nade wszystko wybitną indywidualnością, co odciskało się we wszystkich Jego poczynaniach, w każdym epizodzie tragicznie krótkiej artystycznej kariery" — pisze o Cybulskim autor.

„Kultura" publikuje także wspomnienia prof. Juliusza Zborowskiego pt. „ŻEROMSKI NA PODHALU". Zmarły w 1965 r. J. Zborowski, zwany przez przyjaciół „Samuelem" a przez górali „Bacą" należał do grona legendarnych postaci zakopiańskich, korespondował prawie z całą intelektualną i naukową Polską.

„Konfrontacje 66" — to tytuł cyklu recenzji filmowych, ale to również nowa nazwa znanej z ubiegłych lat imprezy — Festiwalu Festiwali Filmowych.

W tygodniku warto również przeczytać: publikacje J. Kossaka z cyklu „NASZ WIEK DWUDZIESTY PIERWSZY" pt. „METODYKA PROROCTWA". Autor kreśli kierunki rozwoju współczesnego świata. Drugi artykuł B. Malisza pt. „KONSEKWENCJE URBANIZACJI" zajmuje się związkami czynników demograficznych z problemami urbanistycznymi. Ponadto jak zwykle felietony Hamiltona, KTT i K. Szeląga.

„POLITYKA"

J. Putrament dał zapiski z podróży do Indii pt. „KALKUTA". St. Kozicki w artykule „FRANCUSZCZYZNA" pisze o związkach kultury polskiej i francuskiej. „Polityka" zamieszcza kolejną wypowiedź z cyklu „CZY PRASA POMAGA?". Głos zabiera minister Lechowicz. Ciekawy materiał dał także T. Kołodziejczyk. W artykule „RYWALE NA DROGACH" pisze o budownictwie drogowym w Polsce. K. Koźniewski pisze o Dmowskim i jego działalności. Tytuł publikacji „CZY DMOWSKI SIĘ ZMIENIAŁ?". Warto także przeczytać kolejną korespondencję D. Passenta z Sajgonu. Tytuł: „OCZY NIE WIDZĄ, USZY NIE SŁYSZĄ".

„TYGODNIK MORSKI"

„LICZY SIĘ KAŻDA MINUTA", to tytuł artykułu P. Kraaka poświęconego problemom szybkości obsługi w naszych portach. Zb. Urbanyi dał korespondencję z podróży trampem PŻM „Transportowiec" do portów Japonii. Sprawom usprawnień przebiegu remontów statków poświęca artykuł pt. „NOWE W MORSKICH REMONTACH" St. Grabecki. A. Sitek rozważa w artykule zatytułowanym „WESOŁA MARYNARSKA WIARA...?" problemy pracy kulturalnej i rozrywkowej wśród załóg pływających. H. Dehmel rozpoczął cyklu publikacji pod wspólnym tytułem „Z KRONIKI POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ". Tytuł pierwszego odcinka „JAK PRACOWALI I ZARABIALI MARYNARZE PRZED WOJNĄ". O początkach polskiej marynistyki pisze J. Pertek.

„SIÓDMY GŁOS TYGODNIA"

„JEST ICH MILION"— to tytuł dyskusji zorganizowanej przez SGT a poświęconej dziesięcioleciu Związku Młodzieży Socjalistycznej. Z. Frajzyngier w artykule pt. „ARTYŚCI Z BENIN" pisze o kulturze Afryki Zachodniej. Cała kolumna poświęcona jest sprawom młodzieży, przy czym warto przeczytać dalszy ciąg dyskusji pt. „WOLNY CZAS MŁODZIEŻY". SGT daje także korespondencję własną z NRD pt. „MŁODE NIEMCY". Z cyklu „POLSKA I SZWECJA NA BAŁTYKU" E. Koczorowski pisze o ludziach i okrętach.

(k)

Monte Carlo nad Tamizą

(Korespondencja z Londynu)

Mniej pomysłowi autorzy powieści kryminalnych, sięgający po temat — samograj, chętnie zajmują się zbrodniami związanymi z hazardem, przy czym zwykle umiejscawiają akcję książki w Monte Carlo, Las Vegas czy egzotycznym Macao. Tam przecież mieszczą się głośne na całym świecie przybytki wirującej kuleczki, kasyna gry ściągające amatorów mocnych wrażeń (i łatwych zarobków), miejsca sławne i znane. Nie lada też zdumienie znawców geografii hazardu wywołał błyskawiczny awans Londynu do rangi pierwszoplanowej potęgi w ruletce, chemin de fer, bakaracie i podobnie emocjonujących rozrywkach. W ciągu kilku lat, ku zaskoczeniu wszystkich, nie wyłączając władz, w Anglii wyrósł potężny, obracający wielomilionowymi sumami przemysł hazardu.

WIELKA PROSPERITY zaczęła się w r. 1960, kiedy ówczesny rząd konserwatywny przedstawił parlamentowi ustawę o grach, zakładach i loteriach (uchwaloną bez większych dyskusji). Stworzyła ona bardzo liberalne warunki dla różnych przedsiębiorstw prowadzących taki business. Charakterystyczną cechą tej ustawy jest brak jakichkolwiek restrykcji i środków, które umożliwiłyby rządowi skuteczną kontrolę nad całym tym, bądź co bądź, niespokojnym interesem.

Jest to, swoją drogą, naprawdę zdumiewające! W Anglii, kraju, gdzie tysiące przepisów normujących drobiazgowo codzienne życie, gdzie właściciel kiosku z gazetami musi mieć licencję, kasyno gry może otworzyć każdy, kto ma na to ochotę i pieniądze, bez żadnych biurokratycznych formalności, nie płacąc żadnych podatków! Trudno sobie wymarzyć bardziej cieplarniane warunki. Na miejscu znalazło się sporo przedsiębiorczych ludzi, liczni obrotni gentlemeni przybyli z zagranicy, powstały całe międzynarodowe konsorcja. Interes ruszył całą parą.

Obecnie kręci się na jak najwyższych obrotach. W Anglii istnieje już 500 kasyn gry i klubów z ruletką, chemin de fer, bakaratem, fantastyczną prosperity przeżywają kluby gry w bingo, świetnie funkcjonują przybytki gry w kości. Nie wspomniałem o wyścigach koni, psów, totku piłkarskim, tych tradycyjnych namiętnościach Anglików, które też zresztą ostatnio gwałtownie rozkręcają obroty.

Obroty przemysłu hazardu — bo ze względu na zasięg, potęgę i organizację taką nazwę nadali temu zjawisku ekonomiści — grubo przekraczają 1 mld funtów (2,8 mld dolarów) rocznie. Wszelkie dane są tutaj oczywiście tylko przybliżone, gdyż wiele dziedzin emocjonujących, lecz kosztownych rozrywek wymyka się spod jakichkolwiek, nawet szacunkowych ocen.

Kasyna, kluby gry w karty, kości itp. korzystając z dobrodziejstw ustawy, nie publikują informacji o frekwencji ani o wysokości obrotów. Pobieżne już jednak obserwacje potwierdzają, że w Anglikach obudziło się zamiłowanie do hazardu. Kasyna gry i kluby z ruletką są zatłoczone, nie ma tutaj martwego sezonu i nawet prowadzona od kilku miesięcy polityka „zaciskania pasa" nie dotknęła świątyń hazardu.

Zajrzyjmy do jednej z nich. „New Victoria Sporting Club" — przybytek o statecznie brzmiącej nazwie, przypomina z zewnątrz skrzyżowanie podrzędnego teatru z kabaretem. Ruch na podjeździe budynku przy Edgware Road i marki zajeżdżających samochodów przeczą jednak pierwszemu wrażeniu. Wygalowani portierzy otwierają drzwi, wieczorowe toalety pań, nienaganna czerń smokingów panów. Atmosfera podekscytowania, stonowana poprawnością manier i angielską powściągliwością gestu.

Na wielkiej sali francuskie „rien ne va plus" miesza się z angielskim „thank you sir". Krupierzy (jest wśród nich kilku Polaków) zgrabnie manipulują grabkami. Kupki sztonów szybko zmieniają właścicieli. Atmosfera jest, jako się rzekło, wytworna, czasami tylko lekkie wypieki na twarzy dany czy kilka kropelek potu na czole pana świadczą o przeżywanych emocjach. Dyskretnie umieszczone kamery telewizyjne czuwają nad prawidłowym przebiegiem misterium.

Kasyno na Edgware Road największe i najliczniej obecnie w Londynie odwiedzane, jest przybytkiem dla średniego kalibru przemysłowców, handlowców, nowobogackich. Elita nie miesza się na ogół z tym tłumem, przeżywając emocje gry w ekskluzywnych pomieszczeniach kasyna Mayfair, Clermont Club i Crookford Club.

Dla plebsu natomiast są kluby bingo. Gra ta, ciesząca się w Anglii oszałamiającą popularnością jest po prostu loteryjką, w jaką grywaliśmy w dziecięcych latach, z tą tylko różnicą, że stawką są tu nie orzechy, lecz pieniądze. Gracze kupują kartoniki z wypisanymi na nich numerami, przy czym na każdej kartce jest inny zestaw liczb. Prowadzący grę wyciąga z wirującego koła piłeczki z numerami, ogłasza je, a gracze zakrywają wylosowane liczby. Wygrywa ten kto pierwszy zakryje wszystkie numery. Rozrywka ta jest, jak widać, niesłychanie prosta. Uprawia ją nałogowo ponad 15 mln Anglików, to jest co czwarty mieszkaniec Wysp Brytyjskich. Powstała gęsta sieć klubów bingo; bardzo pomysłowo są zorganizowane np. kluby Ranka. Główny klub — Top Rank Club Bingo w Londynie połączony jest dalekopisem z 50 innymi klubami w W. Brytanii, tak że jednocześnie w grze może uczestniczyć prawie 80 tys. graczy!

Każdy statystyczny Anglik, łącznie z oseskami, staruszkami, członkami Armii Zbawienia — inwestuje rocznie w hazardowe rozrywki około 400 dolarów. Minister finansów rządu labourzystowskiego, Callaghan wystąpił z projektem nałożenia 2,5 proc. podatku od obrotu. Miałoby to przynieść lekkie zahamowanie fali hazardu. Sceptycy wątpią jednak w skuteczność tego posunięcia i postulują wprowadzenie ścisłej policyjnej kontroli domów gry. Łatwość ich otwierania, lukratywne zarobki, przyciągnęły do hazardowego businessu zawodowych przestępców, w tym także gangsterskich bossów zza Oceanu. Mnożą się szantaże, wymuszenia, porachunki z konkurentami. Hazard nad Tamizą przestaje być przemysłem rozrywki, staje się przemysłem przestępstwa.

TADEUSZ JACEWICZ

CHOĆ MIĘDZY Wielką Brytanią a Zjednoczoną Republiką Arabską nie ma normalnych stosunków dyplomatycznych, brytyjski marszałek polny, wicehrabia Montgomery (of Alamein...) zwrócił się z osobistym listem do prezydenta Nasera, aby umożliwił mu odwiedzenie pobojowiska w zbliżającą się 25 rocznicę bitwy, która przyniosła porażkę hitlerowskiego „Afrika - Korpsu" marszałka Rommla i przechyliła szalę zwycięstwa w Północnej Afryce. Montgomery zaapelował do Nasera „jak oficer do oficera" — i jego prośba została spełniona.

Jak wynika z wymiany korespondencji, opublikowanej w kairskim dzienniku „Al Ahram", brytyjski głównodowodzący przybędzie do Egiptu

Monty znów w El Alamein

4 maja br. Prosił on prezydenta ZRA o dwa samochody (dla siebie i pięciu towarzyszy broni), o mówiącego po angielsku oficera łącznikowego, oraz o oficjalną pomoc w unikaniu wścibskich reporterów i korespondentów. Polecenie udzielenia wizy wydane zostało ambasadzie irackiej w Londynie, która reprezentuje w Wielkiej Brytanii interesy ZRA.

„Z przyjemnością powitam w Kairze pana i pańskich towarzyszy — napisał w odpowiedzi prez. Naser. — **Jestem pewny, że naród przyjmie z radością fakt, iż będzie pan naszym gościem w czasie tej wizyty, wbrew politycznym nieporozumieniom jakie wynikły między naszymi rządami. Wielu z nas docenia znaczenie bitwy pod El Alamein i pańskie wspaniałe dowodzenie, które przyniosło armii zwycięstwo".** (j. o)

Londyńska grupa big-beatowa „The Rolling Stones" postanowiła zwrócić na siebie uwagę w dość niebanalny sposób. Ubrawszy się w najbardziej ekstrawaganckie stroje, jakie tylko udało im się znaleźć, zasiedli nieruchomo na ławce ekskluzywnego parku londyńskiego — Greek Park.

CAF - Unifax

Zgodnie z tradycją w Tokio odbywa się co roku defilada i pokazy brygad straży pożarnej.

Na zdjęciu: na czele tegorocznej defilady jechał miniaturowy samochodzik, wyposażony w autentyczną syrenę strażacką i wiozący — z trudem się mieszczących — dwóch strażaków w przebraniu i maskach.

CAF - PANA

Wielka i mała polityka

„Nieśmiertelny" w kabarecie

W PARYSKIM music-hallu „Olimpia" w okresie świątecznym doszło do niecodziennego skandalu: członek Akademii Francuskiej (wszystkim członkom tej czcigodnej instytucji przysługuje tytuł „nieśmiertelnego"...), 81-letni pisarz François Mauriac gwałtownie zaprotestował przeciwko kabaretowej piosence politycznej, wykonywanej przez Suzanne Gabriello.

Oburzenie Mauriaca wywołała piosenka „Sa campagne", rzekomo uwłaczająca prezydentowi Republiki, generałowi de Gaulle'owi, nawiązująca w refrenie do jego trudności z czołowym kandydatem opozycji, François Mitterandem, oraz do osławionego skandalu z zamordowaniem Ben Barki. Zdaniem wszystkich obserwatorów, tekst piosenki — choć może nie w najlepszym guście — nie wykracza poza obyczaje przyjęte w paryskich kabaretach politycznych.

Oburzenie niemal całej paryskiej prasy wywołały jednak nie tyle gromkie „cwiszenrufy" sędziwego akademika, co żądanie policyjnego zakazu wykonywania piosenki. W związku z tym Mauriacowi — który na łamach tygodnika „Figaro Litteraire" prowadzi systematycznie felieton polityczny, wysławiający de Gaulle'a — wypomniano szereg grzechów z jego bujnej kariery publicznej.

I tak np. Mauriac nie tylko występował w 1935 roku w gorących słowach za przyjęciem do Akademii Francuskiej straconego później za współpracę z hitlerowcami i zdradę stanu b. premiera Pierre Lavala, ale w identycznych słowach („wiekopomny, nieśmiertelny") sławił w 1940 roku Petaina, a w 1944 — de Gaulle'a. Publicznie występował w obronie prowadzonej w latach trzydziestych na łamach prawicowej prasy oszczerczej nagonki przeciwko przywódcom Frontu Ludowego — premierowi Blumowi i ministrowi spraw wewnętrznych Salengro (który, zaszczuty, popełnił samobójstwo...). Z nie mniejszym temperamentem Mauriac w druku znieważa tych wszystkich, którzy jego zdaniem nie dość bałwochwalczo odnoszą się do generała de Gaulle'a.

Opublikowane w paryskich dziennikach zdjęcia, przedstawiające zacietrzewionego „nieśmiertelnego" w trakcie przerywania spektaklu w „Olimpii", służą jako ilustracja starego angielskiego przysłowia, że ludzie mieszkający w szklanych domach nie powinni ciskać kamieniami...

O prawo głosu dla 18-latków

AMERYKAŃSKI senator Mike Mansfield ze stanu Montana, przywódca większości demokratycznej w Senacie USA, zapowiedział wniesienie projektu poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych, która by przyznawała czynne prawo głosu młodzieży od lat 18. „Moim zdaniem — oświadczył senator — ci, którzy są dostatecznie dorośli, by brać udział w wojnie i płacić podatki, dorośli również do głosowania.

Konstytucja amerykańska przewiduje, że prawo głosu przysługuje po ukończeniu 21 lat.

Prezydent niezadowolony z portretu...

„TO JEST najbrzydsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem" — oświadczył prezydent Johnson, odrzucając zamówiony przez siebie portret pędzla znanego malarza amerykańskiego, Petera Hurda.

62-letni artysta, zamieszkały stale w stanie Nowy Meksyk, obszernie opowiedział reporterom o „lodowatym przyjęciu", z jakim spotkał się w Białym Domu, gdy dostarczył zamówiony portret. Najbardziej dotknęło go to, że gdy zapytał prezydenta, co mu się podoba, Johnson wyciągnął z szuflady biurka reprodukcję swojego portretu namalowanego przez wziętego ilustratora amerykańskich czasopism, Normana Rockwella. Była to pozbawiona jakichkolwiek zabiegów artystycznych kopia kolorowej fotografii Johnsona. „Jeśli idzie o mnie — dodał z przekąsem Hurd — nigdy nie nauczyłem się kopiować zdjęć..."

Warto przypomnieć, że przed kilkunastu laty ówczesny prezydent Truman zdobył sobie smutną sławę, gdy ordynarnie zaatakował krytyka muzycznego, który nie dość przychylnie wypowiedział się o talentach śpiewaczych córki prezydenta. Dziś Stany Zjednoczone znów mają prezydenta, który zna się na sztuce — tym razem na malarstwie portretowym... (j.a.)

Przy pół czarnej z K. Łaniewską

Najpierw krótka prezentacja: Katarzyna ŁANIEWSKA — wychowanka niezapomnianego Zelwera, aktorka Teatru Dramatycznego w Warszawie występująca w filmie (ostatnio w „Sublokatorze" nagrodzonym w Mannheim), występująca w radiu, telewizji, radna Stołecznej Rady Narodowej.

— Która z tych „ról" najbardziej pani odpowiada?

— Aktorki teatralnej. Bo teatr, to konfrontacja z widzem, dająca możliwość sprawdzenia własnych możliwości aktorskich. A ponadto, najwyższa dla aktora zapłata — oklaski. W radio lubię brać udział w audycjach poetyckich; bliskość mikrofonu pomaga mi w stworzeniu nastroju intymnego.

— A telewizja?

— Telewizja daje popularność. Przekonałam się o tym w Mielcu, gdzie teatr nasz gościnnie wystawiał „Przepióreczkę". Poprzedniego dnia wystąpiłam w Telewizji w jednym z odcinków „Stawki większej niż życie". Po spektaklu „Przepióreczki" podeszła do mnie jakaś kobieta i pełna nabożnego zdumienia zapytała: „To pani wczoraj całowała Mikulskiego"?

— Do tej pory obsadzano panią w filmie w rolach wiejskich dziewczyn; dopiero reżyser Majewski przełamał tę „wiejską passę", powierzając rolę działaczki sportowej w „Sublokatorze".

— I jestem mu ogromnie wdzięczna za zmianę emploi. Marzę bowiem o tym, by zagrać zwykłą, współczesną kobietę, z jej wszystkimi problemami.

— W teatrze także?

— W teatrze też. Tym bardziej, że do tej pory grałam tylko w sztukach kostiumowych. Dopiero teraz występuję we współczesnej roli, ale... jako dziecko w sztuce kubańskiego pisarza José Triany „Wieczór zbrodniarzy".

— Wracając do „Sublokatora": czy rola tej nieco zwariowanej działaczki odpowiada pani?

— Bardzo. Uwielbiam role charakterystyczne. Poza tym praca z Majewskim, to przyjemność. Trudność sprawiała mi tylko złamana, w pierwszym dniu zdjęciowym, ręka. Ponieważ lekarz włożył mi ją w gips, musiałam ją ukrywać za sobą. Mam nadzieję, że widzowie tego nie zauważą... Potem jednak zdjęłam gips, wbrew zaleceniom lekarzy.

— Pani marzenie aktorskie?

— Zagrać w filmie jak już mówiłam, współczesną kobietę, a w teatrze... pannę Maliczewską.

— A co by pani chciała zdziałać jako radna?

— Poprawić sytuację aktorek w teatrze.

— Czy właśnie z tymi sprawami zwracają się wyborcy?

— Nie! Ze sprawami mieszkaniowymi, na które nie mam żadnego wpływu.

Rozmawiała: MARIA CHUDZYŃSKA

Co dalej - Łuno?

...Osiadła miękko, najeżyła się antenami, kamerami, przekazała na Ziemię obraz powierzchni Księżyca, który zobaczyła własnymi „oczyma". Wywołała liczne dyskusje naukowe — i już się stała tematem piosenki. Mowa o „Łunie 13", o której dyrektor obserwatorium astronomicznego w Jodrell Bank twierdzi, że dostarczyła o wiele więcej danych o własnościach fizycznych i mechanicznych pokrywy Księżyca, niż „Łuna 9" i „Surveyor 1".

Proces opanowywania Księżyca będzie się ciągnął jeszcze dziesiątki lat — i wiele, wiele razy odmieni się on na ludzkich oczach, zanim nabierze znaczenia gospodarczego. A przecież w gruncie rzeczy próby, przygotowywane przez uczonych i techników, przy ogromnym nakładzie sił i środków, zmierzają również i do tego celu. Księżyc stanowi bowiem potencjalne źródło surowców, a nawet ewentualny teren lokalizacji fabryk przyszłości; stanowi również punkt wyjścia do zbadania całego Układu Słonecznego.

Pomyśleć, że zaczęło się to tak niedawno... We wrześniu 1959 po raz pierwszy pojazd wysłany z Ziemi uderzył w tarczę Księżyca. Od tej pierwszej — radzieckiej — próby, szereg pojazdów wysyłanych z kosmodromów radzieckich i amerykańskich, fotografowało, oblatywało, rozbijało się samobójczo o tarczę Księżyca, osiadło na nim — określając warunki, w jakich znajdzie się w przyszłości pojazd z ludzką załogą, lądujący na Srebrnym Globie.

„Łuna 13" zagospodarowała się tam szybko, gdyż rozpoczęła pracę już w 4 minuty po szczęśliwym wylądowaniu.

Penetracja Księżyca postępuje szybko. Wszystko wskazuje na to, że wkrótce będziemy świadkami oblatywania Księżyca — zapewne najpierw przez zwierzęta doświadczalne, później przez ludzi. Osadzi się na nim stację, będącą zalążkiem przyszłego Laboratorium Księżycowego.

Program amerykański „Apollo", przewiduje wysłanie na Księżyc statku z trzema kosmonautami. Statek ma wejść na orbitę księżycową, po czym dwaj uczestnicy wyprawy przejdą do tzw. przedziału ekspedycyjnego, który odłączy się od reszty pojazdów i przy pomocy własnego silnika obleci Księżyc w odległości od 15 do 148 km od niego. Co 2 godziny, ta grupa ekspedycyjna spotykać się będzie z macierzystym statkiem, na którym dyżurować ma trzeci kosmonauta. W parę godzin po oddzieleniu się od statku, kosmonauci, sterując obniżą wysokość i wylądują na Księżycu czterema teleskopowymi nogami. Wówczas w specjalnych skafandrach, wyjdą na powierzchnię Księżyca, pobiorą próbki i pozostawiwszy część lądującą pojazdu, w jego części wzlatującej uniosą się do macierzystego statku.

Wszystko to zostało obliczone z dostowaniem się do wymiarów amerykańskich statków kosmicznych. Rakiety radzieckie mają większe od amerykańskich możliwości. Pozwalają wysłać kilka rakiet tego typu (wypróbowano je przy wynoszeniu na orbitę okołoziemską laboratoriów serii „Proton"). Pierwsza rakieta uniesie statek księżycowy, następne — dostarczą materiału pędnego; w ten sposób statek o masie rzędu 50 ton, z ludźmi na pokładzie może dolecieć do Księżyca, wylądować na nim i wrócić na Ziemię.

Zanim na Księżycu wylądują ludzie — wyprzedzą ich stacje automatyczne z aparaturą do przekazywania danych fizykochemicznych, zbieranych przez ruchome laboratoria.

Jak widać, przygotowania do opanowania Księżyca postępują naprzód. Nasuwa się pytanie: czego, się po nim spodziewamy i skąd czerpiemy pewność, że Księżyc może być kiedyś wykorzystany praktycznie? Fotografie dostarczone z Księżyca na Ziemię, ukazywały martwą, kamienistą pustynię... A przecież właśnie Srebrny Glob może się stać „stacją przesiadkową" dla montażu i startu pojazdów, kierujących się ku innym planetom. Księżycowe Laboratorium ma być międzynarodową szkołą kosmonautyki, można w nim będzie, w naturalnej próżni, przy 6-krotnie mniejszym ciążeniu, wypróbowywać aparaty i konstrukcje, co wymagałoby na Ziemi kosztownej imitacji warunków kosmicznych. Można będzie przeprowadzać kosmiczną „zaprawę" przed lotem na dalsze planety. Zdawać będzie egzamin sztucznie stworzony cykl biologicznej przemiany materii. Astronomowie będą mogli obserwować ciała niebieskie bez zniekształceń powodowanych warstwą atmosfery ziemskiej.

Ziemia zaś znajdzie się w polu widzenia ulokowanych tam aparatów i przyrządów — obracając się przed nimi wokół osi, jak modelka na pokazie; wystarczy wówczas niewielki teleskop o średnicy 30 cm, by rozróżnić obiekty ziemskie o wymiarach 1 km. Meteorolodzy jednym rzutem oka ogarną sytuację atmosferyczną na całej półkuli ziemskiej. Obserwacja wizualna, laserowa, radiolokacyjna umożliwią śledzenie przemieszczania się obłoków. Tą drogą ustali się prawidłowości klimatologiczne Ziemi, zaobserwuje aktywność słoneczną. Prognozy pogody staną się niezawodne — i można będzie je ustalać na dłuższe terminy... W. R.

KTO CIEKAW PRZYSZŁOŚCI - NIECH CZYTA

POLSKA 1985

Jak będziemy żyć za lat kilkanaście? Odpowiedź na to pytanie opracowują obecnie planiści. Badania znajdują się dopiero w stadium początkowym. Niemniej, z grubsza ustalone już zostały zasadnicze hipotezy. Kto ciekaw, niech czyta.

Mało nas, dużo nas

Z góry zastrzegamy się — prognozy, jak prognozy... Najpewniejsza jest demograficzna. W 1985 r. Polska będzie liczyć prawdopodobnie 39,6 mln miesz kańców (obecnie zbliżamy się do 32 mln.).

Poza tym wydoroślejemy. Liczba dzieci, które w 15-leciu 1950—65 wzrosła o ok. 33 proc. — w dwudziestoleciu 1965—85 zwiększy się zaledwie o 8 proc. albo jeszcze mniej.

Także zestarzejemy się: coraz szybciej zwiększać się będzie liczba ludzi w wieku emerytalnym. W ogólnej liczbie ludności stanowili oni w 1950 roku 5,2 proc.; w 1965 roku — 6 proc.; w 1985 r. udział ten wzrośnie do około 9 proc.

Kiedy nastąpi skrócenie tygodnia pracy?

Jeszcze poczekajmy... Możliwość przejścia z ustawowych 46 godzin pracy na 40 godzin stanie się realna prawdopodobnie dopiero w latach 1971—75. Wtedy właśnie nastąpi najszybszy przyrost siły roboczej. Skromnie przewiduje się, że w działach pozarolniczych w pięcioleciu tym podejmie pracę ok. 1885 tys. osób.

Tyle w skrócie o demografii, a teraz o rzeczy najważniejszej z punktu widzenia pozostałych przewidywań, czyli o tempie wzrostu dochodu narodowego.

Na 1 mieszkańca i w porównaniu z zach. Europą

Jak więc będzie pęcznieć narodowa kiesa? Średnio roczne tempo wzrostu dochodu narodowego ma wynieść 6 proc., tj. tyle, ile w latach minionej pięciolatki. Wytworzony na 1 mieszkańca dochód narodowy, który w okresie 1950—65 wzrósł w przybliżeniu dwukrotnie — w dwudziestoleciu 1965—85 zwiększy się 2,5 raza.

Postęp duży. Szczytów europejskiego standardu życiowego jednak jeszcze nie zdobędziemy. Dochód narodowy wytworzony na jednego mieszkańca dopiero w 1980 r. osiągnie w przybliżeniu obecny poziom np. Francji, W. Brytanii, czy NRF, 1985 r. zaś przewyższy ten poziom o ok. 20—25 proc. W tym czasie jednak i tam nastąpią zmiany...

Od kołodzieja Piasta do uprzemysłowionego miasta

Średnio roczny przyrost produkcji przemysłowej ma wynosić 7 proc., rolnej 2 proc. Rezultat? Część dochodu narodowego wytworzonego w rolnictwie 1985 r. będzie wynosić już tylko 10 proc. całości w 1965 r. — 21 proc. Czyli, że Polska stanie się potentatem przemysłowym całą gębą. I tu nie obejdzie się bez „ale": ciężar gatunkowy rolnictwa pozostanie u nas nadal większy niż np. w USA, W. Brytanii, czy NRF.

W przemysłowym peletonie

Faworyci to: przemysł chemiczny — wzrośnie 7,5 razy, przemysł maszynowy 5,3 razy. W następnej grupie spieszy energetyka i hutnictwo metali nieżelaznych.

Pozostałe gałęzie przemysłu będą nadążać wolniej, co wynika zarówno z możliwości bazy surowcowej, (np. przemysł spożywczy), jak i z roli jaka im przypada w zaspokojeniu spożycia, inwestycji, handlu zagranicznego.

Skoro padło słowo inwestycje...

Po 1975 r. ma nastąpić przyhamowanie udziału inwestycji produkcyjnych. Przyspieszone będzie tempo inwestowania w t. zw. działach nieprodukcyjnych. Przede wszystkim większego awansu doczeka się budownictwo mieszkaniowe, komunalne i służby zdrowia. A propos zdrowia — uwaga, uwaga — wzrasta licz ba ludzi starych.

Małe mieszkanko (nie tylko na Mariensztacie)

Będzie łatwiej dostępne. Kilka danych i kilka prognoz: w 1965 r. wybudowano 508 tys. izb, w 20 lat później ma ich przybywać 1600 tys. rocznie. W tym okresie liczba lokatorów przypadająca na izbę spadnie z 1,63 do 1,14. Powierzchnia użytkowa prze znaczona dla jednej osoby wzrośnie nie natomiast z 11,5 m kw. do 16,3 m kw.

Na co będzie wydawać pieniądze rodak w 1985 r.?

Poprawi i wzbogaci swoje menu, ale wydatki na żywność w zwiększonym budżecie domowym będą już stanowiły tylko ok. 37 proc. (w 1965 r. — 46,1 proc.).

Zagwarantowany popyt na najbliższe dwudziestolecie ma Moda Polska — wzrośnie udział wyd atków na odzież i obuwie. Najszybciej jednak w rodzinnym preliminarzu będą się zaokrąglać kwoty przeznaczone na artykuły trwałego użytku. Oto przewidywane wskaźniki: na 100 gospodarstw domowych liczba radioodbiorników zwiększy się z 77 w 1965 r. do 110 w 1985) czyli znaczna część rodzin będzie posiadać więcej niż 1 radio), licz ba telewizorów z 27 do 90, lodówek z 9 do 80, pralek z 45 do 75.

Czar 4 kółek

Jakże bez nich mówić o przyszłości?! Ilość samochodów przypadających na 1000 mieszkańców ma wzrosnąć ok. 8-krotnie. W 1985 r. co piąta rodzina wybierałyby się więc na urlop do Jugosławii własnym samochodem.

Nie brak jednak głosów krytycznych wobec tego planu motoryzacji indywidualnej, jako że z doświadczeń innych krajów wiadomo, iż obok blasków ma cna również wcale gęste cienie. Wysuwane są więc propozycje, by najszerzej usprawniać komunikację publiczną.

Może poduszkowiec

W związku z samochodowymi wątpliwościami dodajmy jeszcze że najbardziej dyskusyjny jest w ogóle model spożycia. Co prawda nie przypuszczamy, by za lat 20 miejsce auta miał zająć np. jakiś latający poduszkowiec, ale trzeba liczyć się z tym, że gusty i codzienne potrzeby zmieniają się Dlatego najtrudniej przewidzieć, jak będzie kształtować się popyt na różne dobra i usługi oraz w jakim stopniu będzie można nimi sterować. W każdym razie przy dużo wyższej obfitości wszelkich dostatków będzie to znacznie łatwiejsze niż obecnie.

Opr. F. Bor.

Ile warte są miasta?

Z analiz resortu gospodarki komunalnej wynika, że łączna wartość wszystkich miejskich instalacji podziemnych, domów mieszkalnych, nawierzchni ulicznych, zieleńców, parków itd. wynosi w Polsce 285 mld zł. Największy udział w tej kwocie mają budynki mieszkalne. Wartość ich przekracza 160 mld zł. (f)

Krzyżówka nr 1

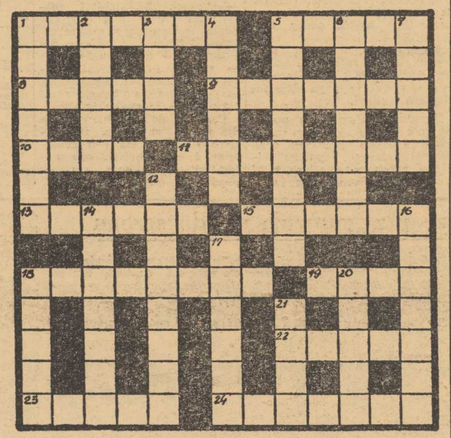

POZIOMO: 1. Występuje na scenie, 5. Mazowiecki lub Podhalański, 8. Machina do burzenia murów, 9. Zbrojownia, 10. Napój alkoholowy z ryżu, 11. Odstąpienie od tematu, 13. Miłołogiczny męczennik, 15. Mowa wiązana, 18. Woreczek na tytoń, 19. Przyrząd gimnastyczny, 22. Sztuczny ciek wodny, 23. Manekin, 24. Obszar wokół Bieguna Pn.

PIONOWO: 1. Między aktami, 2. Większa torebka, 3. Zwierzęta północy, 4. Miał magiczną lampę, 5. Wędliniarnia, 6. Znawca, 7. Największa rzeka Europy, 12. Lewkonia, 14. Drobna łapówka, 16. Jedna z przeciętnie 64 w pudełku, 17. Kraina w Grecji, 18. Naszyjnik z pereł, 20. Mogą być inwalidzkie lub starcze, 21. sus.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie do 21.I.1967 r. z adnotacją na kopercie „Krzyżówka nr 1".

Mikrobgadeker Szczeciński

Między stacją i jeziorem

Parę milionów obywateli PRL i ileś tam tysięcy obcokrajowców po raz pierwszy w życiu styka się ze Szczecinem właśnie tutaj. Pociąg, zdążający z południa na północ, wtacza się przez plątaninę szyn na betonowy peron i zatrzymuje przed niewielkim, skromnym budynkiem stacji z napisem: „Szczecin-Dąbie". Jeśli pasażerowie nie mają prze siadki i jadą dalej, na plaże Dziwnowa, Międzyzdrojów i Świnoujścia — pół biedy. Pozostanie im w pamięci ulotny obrazek przedmiejskiego dworca. Jeśli natomiast — co zdarza się przecież często — przyjdzie im czekać czas jakiś na dogodne połączenie i z turystycznej ciekawości udadzą się na spacer po mieście, wtedy... Wtedy, nie da się ukryć, owo pierwsze w życiu spotkanie podróżnego z naszym miastem trudno jest zaliczyć do turystycznej atrakcji, nawet tej niższej kategorii.

Dąbie, wschodnia, zaodrzańska dzielnica Szczecina, spełniająca w sezonie letnim, chcąc nie chcąc, honorową funkcję szczecińskiej wizytówki (i to w dodatku nierzadko wizytówki eksportowej) nie należy raczej do miejsc, którymi miasto może się chlubić i które eksponuje na kolorowych pocztówkach. Nie jest to, oczywiście, wina miasta, a w każdym razie nie jest to wina tego miasta, które Dąbie od lat 21 także reprezentuje. Tak się — ubogo i nieciekawie — potoczyły losy tej zarzecznej dzielnicy. Istnieje w historii pogląd, w dużym stopniu potwierdzony przez rzeczywistość, iż w naszej części Europy duże miasta rozwijały się w zasadzie po zachodnich stronach rzek, nad którymi je zakładano. Tak właśnie rozwijała się Warszawa, tak rósł Kraków, Poznań... W terytorialnej ekspansji Szczecina reguła ta doprowadzona została aż do swej postaci karykaturalnej. Dąbie pozostało w stosunku do lewobrzeżnego Szczecina zaniedbanym karzełkiem. Zaniedbania wieków pogłębiła miniona wojna. Okrutna dla całego miasta, szczególnie brutalnie obeszła się z jego stroną prawą.

I nic w tym dziwnego, że spalony Szczecin przede wszystkim budował tutaj, gdzie miasto jednak, mimo wszystko, było i pozostało — a dla ogromnej większości szczecinian pojęcie Dąbia kojarzyło się przez wiele lat niemal wyłącznie z jeziorem i plażą, do której jechało się poprzez spalone i zagruzowane (z biegiem lat odgruzowane) centrum dzielnicy, pozostawiając na uboczu cmentarz żołnierzy, którzy tutaj polegli i pozostali.

Dziś Dąbie, dzielnica kolejarzy, rybaków jeziornych i robotników, pracujących w okolicznych fabrykach i magazynach, doczekało się początków swego renesansu. Zatwierdzony przez władze miejskie plan odbudowy dąbskiego śródmieścia wszedł w stadium realizacji. Do pierwszych nowych bloków wprowadzili się lokatorzy. Za ogrodzeniami nowych budów, wśród fundamentów i rusztowań, gospodarują budowlani. Brakuje wciąż jeszcze sporo. Brakuje przyzwoitych sklepów, brakuje kina z prawdziwego zdarzenia i takichże kawiarni i restauracji. Właściwie rzeczywistość tutejsza jest nadal nie bardzo szczecińska, małomiasteczkowa raczej aniżeli wielkomiejska. Jednakże dni tej nie najciekawszej rzeczywistości zostały już policzone na rysownicach architektów i w pękatych teczkach dokumentacji technicznej budowlanych,

B. CHOCIANOWICZ

Klub Abrakadabra

Uniwersalne pomysły

Kto widział jak pływa nóż? Nie, takich cudów — krzyknięcie państwo — jeszcze nie było! Nawet w okrzyczanym filmie polskim „Nóż w wodzie". Wrzucony do wody nóż, idzie jak kamień na dno. A jednak — najlepiej wiedzą o tym tokarze — są „pływające" noże. Używa się ich w obrabiarkach, do stali niskostrawalnej. Dlaczego tak się nazywają? Bo obsadzone są tak elastycznie w głowicach obrabiarek, jak gdyby — właśnie! — w nich pływały.

Te noże są w powszechnym użyciu, do obróbki stalowych rur, w Szczecińskiej Fabryce Urządzeń Budowlanych. Szkopuł z nimi tylko ten, że zbyt szybko się zużywały. Starczyły zaledwie na dwa, trzy zabiegi. Aż zaczął im się przypatrywać pracownik narzędziowni tej fabryki, ślusarz BRONISŁAW MACHROWICZ.

Patrzył i myślał. W końcu zaś postanowił zmienić nożom kształt z półokrągłego na czterostopniowy. W jednym więc jakby umieścił cztery noże. Dodał im drobne ząbki, jak u piły. Dało to efekt nadspodziewany: już teraz jeden „nóż pływający", tak przez p. Machrowicza udoskonalony, może dokonać nie dwa, nie trzy, a... osiemdziesięć(!) zabiegów. Komisja zakładowa obliczyła, że daje to dziewiętnaście tysięcy złotych oszczędności rocznie. Racjonalizator jednak nie jest zadowolony z tego rachunku.

— To tylko oszczędności w rocie — mówi — a oszczędności na narzędziach nie bierze się pod uwagę.

Nie zaniechał przecież pan Machrowicz dalszych usprawnień. A więc wymyślił m. in. uniwersalny przyrząd do ustawiania i sprawdzania „pływających noży" i nóż uniwersalny dla głowic różnych średnic, w końcu zaś skonstruował i uniwersalną głowicę.

Do tego czasu sporządzane w fabryce tzw. rury cylindryczne typu CHT (do dźwigów budowlanych, mających też zastosowanie w transporcie) muszą przechodzić przez trzy operacje: wytaczanie wstępne, dogniatanie i wytaczanie końcowe. Każdej czynności służy inna głowica. Pan Machrowicz swoją tak obmyślił, że sama jedna da radę wszystkim trzem czynnościom. Potrójny proces będzie teraz wykonywany — jak tu się mówi — „za jednym przejściem".

Jeszcze p. Machrowicz tę swoją głowicę próbuje, jeszcze ją pieści, chucha na nią i dmucha. Bo dosyć jest rewelacyjna; jak dotąd nikt jeszcze na podobny pomysł nie wpadł. W fabryce liczy się — gdyż pierwsze próby dały pełne powodzenie — że głowica p. Machrowicza skróci czas sprzątania rur co najmniej o pięćdziesiąt procent. I więcej jeszcze, iż zwiększy dokładność obróbki.

Bronisław Machrowicz, mężczyzna zupełnie jeszcze młody — na oko daje mu lat nie więcej, jak trzydzieści — od 1961 roku ma dyplom mistrza w ślusarstwie. Posiada także uprawnienia wykwalifikowanego spawacza.

Do 1957 roku pozostawał w rodzinnym Lwowie. Tam sztukę ślusarstwa poznał i opanował w kolejowych warsztatach elektromechanicznych. W Szczecinie wybrał na żonę wrocławiankę, osiadłą jednak już tutaj nad Odrą od czasów pionierskich. Pogratulować żonie takiego męża, a dzieciom — ma ich już dwójkę — ojca.

JAROMIR TRYGŁAW

Kurier z myszką

(8 —15.I.1951 r.)

● W Szczecinie odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej w Polsce półtorarocznej szkoły fel czerskiej awansu społecznego dla starszych pracowników służ by zdrowia.

● Na stanowisko prezesa Zarządu Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Szczecinie powołany został Władysław J., tokarz z zawodu, przodownik pracy Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, sprawujący tam funkcję komendanta Straży Pożarnej.

● W Szczecinie powstał pierwszy w Polsce ośrodek szkoleniowy Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych, w którym szkolić się będą przodownicy pracy i racjonalizatorzy z całej Polski na kierowników robót teletechnicznych.

● W 1950 roku odwiedziło port szczeciński ogółem 3 327 statków. Szczególnie duże nasilenie ruchu statków panowało w drugim półroczu, wówczas to na postoju w porcie notowano po 70 statków dziennie. Bandera polska zajmuje coraz bardziej poczesne miejsce i reprezentowana była przez 270 jednostek.

● W związku z obniżką cen rzemieślnicy stolarni i ślusarni kolejowych w Szczecinie zobowiązali się osiągnąć co najmniej 120 proc. normy, aby — jak piszą w rezolucji — przedtermino wo wykonać plan 6-letni.

● W Szczecinie powstaje nowy kombinat przemysłu drobnego. Zakłady branży korkowo-drzewno-tapicerskiej zasilą wkrótce rynek towarowy Polski.

● Tytuł z „Kuriera": „Wizja przyszłego Szczecina. Nie w ciasnocie starego miasta, ale w zespole nowych ulic i placów wyrośnie Teatr Wielki i Filharmonia".

SZPERACZ

TV

Normalny czas...

Po świąteczno-noworocznym fa jerwerku programowym, po stycznioiwej I dekadzie „bezrybia", nasza TV wraca na normalne tory codziennej rzeczywistości. Tak że i szczecińska. Najbliższy tydzień niesie nam 5 własnych programów, w tym jeden na ogólno krajową falę. Już we wtorek red. Piotrowski w oparciu o dokumenty przypomni nam „Ludzi pierwszych dni" — program poświęcony 25-lecia PPR, rzecz jasna przede wszystkim dziejom partii w naszym regionie. W środę popłyniemy razem z red. Androchowiczem i operatorem Pietrzykowskim „Mazowszem" do Rostocku". Będzie to reportaż filmowy, nakręcony przed kilku miesiącami przez reporterską parę. W czwartek kolejny telewizyjny rejs. Tym razem z red. Małkowa obierzemy „Kierunek Atlantyk". Rzecz traktować będzie o rybołówstwie. W piątek obejrzymy „Filmową Kronikę Trygodnia", za to w sobotę na cały kraj przedstawimy „Kronikę chłopców i dziewcząt" w programie dla młodych widzów. Opracowuje ją, busując po województwie, red. H. Lewandowska. I tyle tego dobrego.

Co tydzień niesie w programie ogólnopolskim? Kiedy warto siedzieć w domu? Oto kilka ciekawszych propozycji:

Poniedziałek

(program niedzielny patrz str. 7) — to przede wszystkim drugi odcinek niezwykle ciekawego programu dokumentalnego „Miara pokolenia" (20.00) i Teatr Telewizji, który przedstawi „Dekret" w/g scenariusza Zdz. Skowrońskiego i w reżyserii samego Antczaka. Warto także wieczorem (21.20) obejrzeć reportaż filmowy o współczesnej Brazylii „Marszałek Branco i cywile".

Wtorek

Dużo programów naukowych (jak zwykle we wtorki, ale tak że: i dorośli chętnie obejrzą program dla młodzieży „Z wizytą u Stanisława Mycielskiego", znanego podróżnika; sportowców uraduje transmisja z turnieju koszykówki (18.10), a wieczorem zaś spotkanie „Na wielkim ekranie" — tym razem na warsztacie szwedzka nowa fala filmowa (21.45).

Środa

Dla amatorów dreszczyku: dwukrotnie (10.25 i 20.00 film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia", ciekawy reportaż „Co słychać zimą w ZOO" (17.55) i, niestety tytułu nie znamy jeszcze, wieczorny, godzinny, film rozrywkowy (21.20).

Czwartek

Szlagier dnia, to reportaż filmowy o największym dramacie 1966 r. „Tragedia florencka" — czyli relacja z wielkiej powodzi i jej katastrofalnych skutkach (18.35). O godz. 20 telewizyjny film NRD „Morderstwo na zlecenie" i wreszcie wydarzenie tygodnia transmisja z uroczystości otwarcia Teatru Wielkiego w Łodzi (IV akt „Halki").

Piątek

Coś dla sportowców, tyle że godzina zbyt wczesna — 14.00 transmisja z I konkursu skoków narciarskich o Puchar Beskidów (z Wisły) w międzynarodowej, znakomitej obsadzie. Także „Wielokropek" i... z przyjemnością to komunikujemy, Teatr TV z „Uczniem diabła" B. Shova (z Łodzi — 20.15).

Sobota

REWELACYJNA! Bo posłuchajcie: dwukrotnie (10.25 i 20.00) pełnometrażowy choć telewizyjny film w/g książki Hemingwaya „Komu bije dzwon" w rewelacyjnej obsadzie, z Ingrid Bergman i Gary Cooperem w rolach głównych. O 22.30 w Teatrze Rozrywki brechtowski „Księżyc nad Bilbao" z Dzwonkowskim, Gołasem, Prucnalówną, Staniszewską, Zawadzką i innymi w rolach wiodących. Będzie także Tele-echo — I. Dziedzic i być może (jeśli polski zespół dojdzie do finałów) także relacja z późnych godzinach wieczornych z mistrzostw świata w piłce ręcznej).

Oby tylko usterki i nagłe zmiany programu, do których TV jak zwykle zastrzega sobie prawo (oczywiście dotyczy to wyłącznie zmian, a nie usterek) nie popsuły nam humorów.

A · GDY · W · NIEDZIELE · WOLNY · MAMY · CZAS...

Irena Kirszenstein na czele najlepszej „10" „Przeglądu Sportowego"

ROZSTRZYGNIĘTO tradycyjny, doroczny plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców Polski w 1966 roku. Zdecydowaną większością głosów pierwsze miejsce zajęła IRENA KIRSZENSTEIN. Otrzymała ona 494.503 pkt., czyli 93,5 proc. możliwych do zdobycia.

Na plebiscyt nadesłano 52 876 kuponów.

A oto pełna lista 10 najlepszych sportowców Polski w 1966 roku:

1. Irena Kirszenstein — 494.503 pkt.
2. Ewa Kłobukowska — 449.258 „
3. Jerzy Pawłowski — 321.374 „
4. Sobiesław Zasada — 278.995 „
5. Stanisław Grędziński — 215.065 „
6. Wiesław Maniak — 200.543 „
7. Antoni Woryna — 193.424 „
8. Eulalia Zakrzewska-Rolińska — 172.111 „
9. Jerzy Kulej — 113.368 „
10. Waldemar Baszanowski — 105.090 „

W drugiej 10 znaleźli się: Badeński, Werner, Sidło, Kowalewski, Sobczak, Kegel, Kubica, Bednarkówna, Kudra i Jarosik.

„Firmowe" plotki na niedzielę

TRENER BRZEŻAŃCZYK „ZA MIEDZĄ"

■ BYŁY TRENER piłkarskiej kadry narodowej Antoni Brzeżańczyk po swej rezygnacji wbrew ogólnym przypuszczeniom, nie objął prowadzenia którejś z drużyn śląskich, przybył natomiast do Poznania, gdzie będzie trenował zawodników tamtejszej II-ligowej Olimpii.

„SPORTS-TOURIST" W NOWYM POMIESZCZENIU

■ SZCZECIŃSKI ODDZIAŁ „Sports-Touristu" przeniesie się wkrótce do swego nowego locum w opróżnionym przez ZURiT popularnym „okrąglaku" przy Al. Niepodległości 1. Bardzo dogodny punkt, lepsze warunki pracy — to elementy, które w efekcie powinny przynieść dalsze zwiększenie naszego udziału w międzynarodowym ruchu turystycznym.

SZCZECINIACY TYPUJĄ BEZBŁĘDNIE

■ WŚRÓD 52 876 kuponów nadesłanych na tegoroczny plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców Polski (wyniki zamieszczamy powyżej) znaleziono ogółem 187 kuponów bezbłędnych, tj. zgodnych z ostatecznym układem „dziesiątki". Znalazło się wśród nich także 8 nadesłanych ze Szczecina.

GABI NAJLEPSZA W NRD

■ NAJLEPSZYM SPORTOWCEM NRD w 1966 r. wybrano wicemistrzynię świata i Europy w jeździe figurowej, Gabrylę Seifert (na foto), „autorkę" jednej z najszybszych karier sportowych ostatnich lat. Zebrał: get

W CHWILI, gdy otrzymujecie „Kurier" ta para, Zasada i Leszczuk na „Lancii" jest już ponad 30 godzin w ruchu, na trasie o długości ok. 3 tys. km u której celu leży Monte Carlo.

Nieco więcej godzin jazdy mają na swoim koncie uczestnicy RMC, których witaliśmy wczoraj w Kołbaskowie. Zawodnicy startujący w Oslo wyruszyli do walki jako pierwsi już w piątek w godzinach wieczornych. W tym przypadku należy jednak odjąć im kilkugodzinny okres bezczynności na promie, którym przebywali Bałtyk.

(m)
CAF

„Szczęśliwej drogi" szczecinian dla uczestników wielkiej imprezy

17 załóg Rajdu Monte Carlo osiągnęło PKC w Kołbaskowie

W UBIEGŁYM ROKU WITALIŚMY ICH NIEMAL O PÓŁNOCY, W ZIMOWEJ SCENERII ZE ŚNIEŻNĄ ZADYMKĄ I KILKUSTOPNIOWYM MROZEM. TYM RAZEM ZARÓWNO AURA JAK I PORA BYŁY ZDECYDOWANIE ODMIENNE — CIEPŁA, NIEMAL WIOSENNA POGODA I POPOŁUDNIOWE GODZINY...

UCZESTNICY tegorocznego Rajdu Monte Carlo, którzy w Oslo jako pierwsi spośród ponad 200 uczestników tej imprezy wystartowali do walki **już w piątek wieczorem**, po przebyciu trasy „norweskiej" i skoku przez Bałtyk na pokładzie promu, do Sassnitz (NRD), meldowali się wczoraj na Punkcie Kontroli Czasu w Kołbaskowie. Witały ich setki miłośników automobilizmu zgromadzonych od przejścia granicznego długim szpalerem wzdłuż autostrady.

JAKO PIERWSZY zameldował się na PKC o godz. 15.30 „Ford-Taunus" nr 224 z załogą Nellemann-Nielsen (Dania). Pytamy o przebytą trasę i do wiadujemy się, że była dziecinnie łatwa.

W kilka minut później meldują się dalsze załogi. W sumie PKC osiągnęło 17 samochodów. Przypominamy: do startu z Oslo zgłoszonych było 19 załóg. Wycofały się nr nr 225 i 229.

Załatwianie formalności na punkcie przebiega sprawnie — zawodnicy otrzymują pamiątkowe proporczyki **Automobilklubu Szczecińskiego**, (który w tym roku sprawuje funkcję organizatora), dla pań są oczywiście kwiaty, a na wszystkich czeka podwieczorek. Widzimy także jak w miejscowym punkcie wymiany dewiz niektóre załogi zaopatrują się w polskie złote — będą potrzebne na benzynę i oleje.

UWAGA KIBICÓW, podczas tego postoju, koncentruje się oczywiście wokół osoby MIKANDERA, który w roku ubiegłym jechał jako pilot zwycięskiej załogi fińskiej. Przybył na PKC jako trzeci i nie ukrywa, że najtrudniejsze dopiero nastąpi.

Zgodnie z programem, punktualnie o godz. 17.16 rusza w dalszą drogę pierwszy wóz. Wśród ciasnego szpaleru widzów mkną smukłe sylwetki samochodów, serdecznie żegnane przez szczecinian. Szczególnie gorące życzenia towarzyszą „Renault", którym jedzie potężnie zbudowany, starszy pan z nieodłączną fajką w ustach, Enso MIKANDER, oraz jedynej żeńskiej załodze, siostrom WESSEL z NRF.

Marek SZYMCZYK

Spływ kajakowy wśród lodów

W KOŃCU STYCZNIA na rzece Welnie na trasie Rogoźno — Miłowody odbędzie się jedna z najbardziej atrakcyjnych imprez — spływ kajakowy. Już od trzech lat budzi on prawdziwą sensację i niebywałe zainteresowanie. Okazuje się, że jest znacznie więcej amatorów żeglugi wśród kry lodowej, aniżeli miejsc dla chętnych do tej imprezy.

Niepowodzenie polskich dwuboistów

ROZEGRANE w Altenbergu międzynarodowe zawody w dwuboju zimowym, zakończyły się sukcesem reprezentantów NRD. Cztery pierwsze miejsca zajęli gospodarze. Zwyciężył Egon Schnabel przed Kluge, Koschką i Boettnerem. Następne miejsca zajęli Polacy: Józef Rubiś, Stanisław Szczepaniak, Józef Stopka i Stanisław Łukaszczyk.

10-bój nie będzie już „piętą achillesową"

Obiecujący lekkoatleci w barwach Pogoni

SZEREGI SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ POGONI powiększą się w nadchodzącym sezonie o kilku zawodników, którzy stanowić będą dla szczecińskiego klubu poważne wzmocnienie. Należą do nich — skoczek ZABORSKI (dotychczas zawodnik Warty Poznań, legitymujący się rezultatem 7.23 m w skoku w dal i 15.05 m w trójskoku, oraz jego kolega, LICZMAŃSKI dotychczas Zawisza Bydgoszcz), mający na swym koncie rezultat 196 cm w skoku wzwyż.

Ponadto do Pogoni przychodzi znane sportowe małżeństwo BUŁÓW. On jest cenionym dziesięcioboistą, ona natomiast specjalizuje się w pięcioboju. (ms)

Urodziła się „księżniczka futbolu"

NAJWIĘKSZY piłkarz świata, Brazylijczyk Pele został ojcem. W piątek 13 bm. jego małżonka urodziła córkę. Prasa brazylijska zamieszcza zdjęcia szczęśliwej matki i dziecka. Córka Pelego zwana jest przez prasę „księżniczką futbolu". Będzie ona nosiła imiona Kelly Cristina. Pierwsza część imienia dana została na cześć księżnej Monako Grace Kelly.

Siatkarki ZSRR, Węgier i ChRL nie wezmą udziału w MŚ

FEDERACJE siatkówki ZSRR i Węgier także zrezygnowały z udziału w mistrzostwach świata drużyn kobiecych w Japonii na znak protestu przeciwko dyskryminacji zespołów NRD i KRL-D. W związku z tym, że V mistrzostwa świata są jednocześnie eliminacją do turnieju olimpijskiego, obydwie federacje uważają, że turniej powinien być przeniesiony do innego kraju, w którym będą mogły startować wszystkie zespoły, bez jakiejkolwiek dyskryminacji i gdzie poszanowane zostaną regulaminy i tradycje FIVB.

Jak podaje z Tokio agencja Associated Press, organizatorzy mistrzostw świata otrzymali również telegram z Pekinu, w którym federacja siatkówki ChRL zawiadomiła ich o zrezygnowaniu z udziału w turnieju.

Warszawa - Rzym 9:7 w szabli

W SALI sportowej PKiN zmierzyły się wczoraj szablowe reprezentacje Warszawy i Rzymu. Po dynamicznych i wyrównanych pojedynkach sukces odnieśli Polacy 9:7.

Imprezy sportowe

NIESTETY, poza spotkaniem okręgowej ligi hokejowej (Sparta — Ogniwo, Lodogryf, godz. 19) nie mamy dziś nic więcej do zaanonsowania. Świąteczna sjesta przedłużyła się trochę ponad normę...

Świnoujscy żeglarze przygotowują się do sezonu

Otwarte morze

JACHT KLUB „4 WIATRY" w Świnoujściu zrzesza ponad 140 żeglarzy dysponujących łącznie 38 jednostkami pływającymi, a wśród nich 2 jednostkami o powierzchni żagla do 50 m kw., 8 jednostkami do 20 m kw. żagla, wieloma jachtami typu „Latający Holender", „Omega" i 7 „Cadetami". Ostatnio klub wzbogacił się o dwa nowiuteńkie „Folkboaty". Większość żeglarzy, to pracownicy świnoujskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra", sprawującego pieczę i patronat nad Jacht Klubem.

Ostatnio uczestniczyliśmy w Radzie Sterników, podczas której dokonano wstępnego rozdziału jednostek na bieżący sezon. Kierownik Jacht Klubu **Jan Augustyniak** poinformował również żeglarzy o ostatnich zarządzeniach dotyczących **zaliczenia do wód wewnętrznych a więc dostępnych dla żeglarzy części Zatoki Pomorskiej w pasie 3 mile na północ od Świnoujścia oraz na wschód, aż po Dziwnów.** Nie trzeba zapewniać z jak wielkim zainteresowaniem przyjęte to zostało przez ogół żeglarzy. W Świnoujściu rozwinąć się mo że nareszcie żeglarstwo morskie — są ku temu jak najbardziej korzystne warunki. Kilkudziesięciu żeglarzy ma potrzebne uprawnienia, klub dysponuje sprzętem pełnomorskim, a i sama przystań usytuowana jest najbardziej korzystnie bo w pobliżu wyjścia na morze.

Czas pływania określony został na **„od wschodu do zachodu słońca"** — jest więc dosyć czasu aby korzystając z tych udogodnień zażywać przyjemności żeglowania po pełnym morzu. Należy więc spodziewać się, że prężny Jacht Klub „4 Wiatry" w Świnoujściu wykorzysta te możliwości dla dalszego rozwoju tego pięknego sportu. Dodajmy na zakończenie, że działacze przejmują pod swą opiekę ponad 30-osobową drużynę harcerzy wodnych i zajmą się ich wyszkoleniem.

(wit)

Teatry

POLSKI — „Meteor" g. 19.30; **WSPÓŁCZESNY** — „Pan Jowialski" g. 17, 19.30; **MUZYCZNY** — „Ptasznik z Tyrolu" g. 16. **TEATR NA WIELKIEJ** — Wielka 14 — „Śmiech" g. 19; **ZAMEK** — koncert kameralny g. 19.30.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) „Święta wojna" g. 12, 14 — pol. od lat 11; „Pokolenie" g. 16, 18.15, 20.30 — pol. od lat 14; poniedziałek: „Dwieście mil do domu" g. 10, 12, 14 — USA — od lat 7; „Popiół i diament" g. 18.15, 20.30 — pol. od lat 16; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Książę i żebrak" g. 13.30, — ang. od lat 7; „Sabotator" g. 16, 18.30, 21 — pol. od lat 16 (niedziela i poniedziałek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Radość o poranku" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — USA — od lat 16 (niedziela i poniedziałek); **POLONIA** (tel. 218-34) „Arcylokaj" g. 13, 15.30, 18, 20.30 — fr. od lat 14; poniedziałek: „Hokeiści" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — radz. od lat 11 — panoram.; **MUZA** (Pomorzany) „Czas miłości" g. 17, 19 — rum. od lat 16; **PROMIEŃ** — „Samotna" g. 18, 20 — radz. od lat 16; **MARS** — „Małżeństwo na niby" g. 17, 19.15 — czeski od lat 16 — panoram.; **FALA** — „Tudor" g. 14, 16.40, 19.20 — rum. od lat 16 — panoram.; **ECHO** (Krzekowo) „Hrabia Monte Christo" g. 18 — fr. od lat 14 — panoram. (II serie); **MEWA** (Żelechowo) „Kochankowie z Marony" g. 18, — pol. od lat 18; „Królewna i rybak" g. 16 — czeski od lat 7; **SZMARAGDOWE** (Zdrojej) „Dzień dobry, to ja" g. 14, 16, 18 — radz. od lat 16; „Owczy pęd" g. 20 — fr. — panoram.; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Marysia i Napoleon" g. 15, 17, 19 — pol. panoram. od lat 16; **HUTNIK** (Stołczyn) „Hamida" g. 17 — NRD — od lat 11; „Strzelby Apaczów" g. 19 — USA — od lat 11; **BAJKA** (Police) „Sobótki" g. 15, 17, 19 — pol. panoram. od lat 14; **1 MAJ** (Żydowce) „Z piekła do Teksasu" g. 15, 17 — USA — od lat 14 — panoram; „Dworek czterech dziewcząt" g. 19 — jug. od lat 16.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Wiosenka— piosenka" g. 10, 11 — od lat 7; **BAŁTYK** — „O Janku co psom szył buty" g. 10.10; **POLONIA** — „Roztargniony tatuś" g. 10, 11, 12; **MUZA** — „Pajacyk i Pikuś" g. 16 — od lat 7; **PROMIEŃ** — „200 mil do domu" g. 10, 12, 14, 16 — USA — od lat 7; **MARS** — „Niedźwiadek Tuptuś" g. 11, 12 — od lat 7; **FALA** — „Cierpienia małego lenia" g. 13; **ECHO** — „Przy noworocznej choince" g. 16 — od lat 7; **SZMARAGDOWE** — „Krawiec niteczka" g. 12; **HUTNIK** — „Baśń o korsarzu" g. 12; **PRZYJAŹŃ** — „Aza na spacerze" g. 12; **1 MAJ** — „Ballada o burmistrzance" g. 13; **MEWA** — „Królewna i osiołek" g. 11; **BAJKA** — „Pokój przychodzącemu na świat" g. 11.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Europa" g. 10.30—20.30 (I część).

Kluby

13 MUZ — Pl. Żołnierza 2 — dansing g. 20; NOT — Woj. Pol. 67 — dansing g. 19; KONTRASTY — Wawrzyniaka 7a — wieczorek taneczny g. 20; PIWNICA — 27 Niepodległości 19 — dansing g. 18; KLUB ROBOTNICZY — Boh. W-wy 34 — „Popołudnie nastolatków" g. 15—19.

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX w., renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 10—16; BWA — Staromłyńska 27 — wystawy J. Górskiej, Z. Zdun, St. Jeziorańskiego g. 10—16; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów monety, kowalstwa i zamiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach MPZ g. 10—16; 13 MUZ — Pl. Żołnierza 2 — malarstwo A. Żywickiego g. 11.

Dyżury

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy. — Piotra Skargi; PORADNIA DLA DZIECI — św. Wojciecha 7 — g. 12—7; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 9—14; PRZYCHODNIA REJONOWA NR 3 — Woj. Pol. 72 — g. 10—14; SP. LEKARZY SPECJALISTÓW — Woj. Pol. 42 — wizyty domowe całą dobę (tel. 86-01).

APTEKI

NR 1 — Jagiellońska 16 — tel. 371-55; NR 7 — 5 Lipca 7 — tel. 443-38; NR 47 — Al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEK

NR 10 — Glinki; NR 11 — Dąbie; NR 12 — Podjuchy.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 3 — Krzywoustego 9 — g. 15—20; NR 4 — Al. Wyzwolenia 6 — g. 10—15.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

8.30 Politechnika TV, 12 Program dnia, 12.05 Wiadomości dziennika TV, 12.15 Film z serii „Czarownica" — „Samantha poznaje teściów", 12.40 Reportaż filmowy z Kuby „W starej dzielnicy miasta", 12.55 Z cyklu „W starym kinie", 14 TV mecz w akrobatyce sportowej „Warszawa—Moskwa", 15 Teatr Młodego Widza „Banda Rudego" — III odc., 15.40 „Sylfidy" — balet romantyczny do muzyki Fr. Chopina, 16.20 Teleturniej „Książka twój przyjaciel", 17 Estrada poetycka w 22 rocznicę wyzwolenia Warszawy „Jest u nas kolumna w Warszawie", 17.30 Polska Kronika Filmowa, 17.40 Film z serii „Wojna domowa", 18.30 „W Polsce — roku 1966", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Felieton literacki, 20.15 Filmowy program rozrywkowy, 20.30 „Laureat Archimedesa", 21.05 Film USA „Niefortunna swatka", 22.45 Niedziela sportowa, 23.05 Szczecińska kronika sportowa, 23.10 Program na jutro, melodia na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK

16.50 Informacje i program dnia, 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Dla dzieci film z serii „Zaczarowany ołówek", 17.10 Dla młodych widzów „Magiczna pałeczka", 17.30 Program z cyklu „7 milionów młodych", 17.45 „Gorąca linia", 18.20 Kino Krótkich Filmów, 18.45 Magazyn pop.-naukowy „Eureka", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Program dokumentalny „Miara pokolenia", 20.20 Teatr TV „Dekret", 21.20 Reportaż filmowy o współczesnej Brazylii, 21.35 „Na półkach księgarskich, 21.45 Dziennik TV, 22 Program na jutro, melodia na dobranoc.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

8 Uniwersytet TV, 8.50 Wiadomości, 9. W centrum uwagi, 9.30 Transmisje z manifestacji ku czci R. Luksemburg i K. Liebknechta, 10.45 Flax i Kruemel, 11.05 Rozmaitości, 12 Wiadomości, 12.05 Audycja dla wsi, 13 Niedzielna rozmowa, 13.30 Prognoza pogody, 13.40 Problemy organizacji pracy, 14 Wiadomości, 14.05 Śpiewa chór moskiewski, 14.30 W krainie bajek, 15 Spełniamy życzenia, 16 Wiadomości, 16.05 Teatr dla dzieci, 16.30 Cienie nad Notre Dame, 17.25 Film jug., 17.45 Wiadomości, 18 Aktualności sportowe, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.30 Wiadomości. 20 Prokurator (rep. o K. Liebknechcie), 21.05 Symfonia (film), 22 Ostatnie wiadomości, 22.05 Ze sportu.

Radio

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50;

SERWIS RYBACKI: 20.30, 24.

7.45 Muzyka, 8 „Moskwa z melodią i piosenką", 8.35 „Radioproblemy", 8.45 „W niedzielę na wsi", 9.05 „Nastolatki i morze", 9.30 Muzyczne ciekawostki, 10 Notatnik kulturalny Wybrzeża, 10.25 „Radiokuter", 10.50 Rozmowa ze słuchaczami, 10.57 Kalendarze sekretarzy, 12.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy, 12.25 Poranek muzyki operowej, 13.35 Koncert orkiestr rozrywkowych, 14 Poetycki koncert życzeń, 14.30 Radiowa piosenka miesiąca, 15 Dla dzieci słuchowisko „Latarnia", 15.45 Audycja wojskowa, 16.05 Montaż literacki „Myśl i serce", 16.30 Koncert chopinowski, 17.05 „O czym mówią na świecie", 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie", 19 Rewia piosenek, 19.30 „Ze Szwejkiem o 6 wieczorem po wojnie", 20.35 Z boisk i stadionów, 21.22 Muzyka taneczna, 22.20 „Niedziela w Szczecinie, 22.43 Niedzielne wieczory muzyczne, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

Kto zgubił?

Na ul. Potulickiej (końcowy przystanek tramwaju linii „9") znaleziono skórzaną rękawicę. Można odebrać u p. Hawryłkiewicz, zam. przy ul. Sikorskiego 23a/1.

W taksówce (28-XII.66) znaleziono zegarek. Informacje można uzyskać u p. Marii Grzybowskiej — tel. 242-97 do godz. 15.

Na Al. Wyzwolenia znaleziono (11.I.) zegarek. Można odebrać: Szczecin, Al. M. Buczka 2/4.

12.I. pozostawiono w tramwaju linii „8" portmonetkę z pieniędzmi. Można odebrać u p. Wiesławy Szczepkowskiej zam. przy ul. Poniatowskiego 46/1.

W redakcji, pok. 49 — do odebrania 5 kluczy znalezionych na „Lodogryfie" i portmonetka z kluczami.

Skutki niedbalstwa

Stracony czas nauki

SYTUACJI, jaką zastaliśmy w szkole specjalnej nr 52 trudno nie nazwać skandaliczną. Od 2 tygodni trwa tu wymiana pieca c. o., prowadzona w dość opieszałym tempie. Z uwagi na lodowatą temperaturę w budynku szkoły, od zakończenia ferii zimowych nie wznowiono tu nauki. Decyzja kierownictwa jak najbardziej słuszna, gdyż trudno sobie wyobrazić prowadzenie zajęć w takich warunkach. Pytanie jednak czy sytuacji takiej nie można było przewidzieć i przeciwdziałać jej? Z pewnością tak, gdyby Dzielnicowa Rada Narodowa — Pogodno w porę zapobiegła kłopotom szkoły.

W sierpniu 1965 roku kierownictwo szkoły nr 52 zgłosiło w DRN zapotrzebowanie na wymianę starego pieca, gdyż dotychczasowy nie nadawał się już do użytku. Gospodarze dzielnicy obiecali załatwić tę sprawę w I kwartale 1966 roku. Mimo ponowienia próśb ze strony szkoły, pieca nie wymieniono w ciągu następnych III kwartałów. Tuż przed feriami, w grudniu ub. roku nastąpiła awaria wysłużonego pieca, trzeba było wstrzymać ogrzewanie, bo groziło to wybuchem. Dopiero w tej sytuacji DRN-Pogodno pośpieszyła z zakupem nowego pieca i dostarczyła go szkole tuż po świętach. Po nowym roku ekipa przysłana przez Spółdzielnię Budowa przystąpiła do pracy 11 bm., po zakończeniu instalacji pieca nastąpił rozruch kotłowni. Okazało się jednak, że jedną z rur odprowadzających wodę wadliwie uszczelniono i tworzyły się przecieki. Ogrzewanie ponownie wstrzymano.

Fachowcy obiecują, że usuną usterki i już JUTRO w szkole można będzie wznowić naukę. Pięknie. Zachodzi tylko pytanie, kto ponosi moralną odpowiedzialność za fakt, że młodzież, dodajmy młodzież trudna pod względem wychowawczym, musiała pozostawać przez dwa tygodnie w domu, że znacznie opóźniła się realizacja programu nauczania?

Niezależnie od tego kto tu uderzy się w piersi, jedno jest pewne; sytuacje takie nie mogą się powtórzyć w przyszłości.

W żadnej szkole. (Dyl)

Kronika wypadków

WE WSI Myśliborzyce (pow. Myślibórz) popełniła wczoraj rano samobójstwo, wieszając się na belce w stodole, 65-letnia Katarzyna B. Przyczyny tragicznego kroku bada milicja.

—o—

DO SZPITALA przy ul. Arkońskiej przewieziono 40-letnią mieszkankę ul. Dziennikarskiej (Dąbie) — Jadwigę L., która uległa zatruciu gazem świetlnym.

—o—

O GODZ. 15.10, na statku rybackim, zacumowanym przy nabrzeżu Bułgarskim spadł do ładowni robotnik — 50-letni Ludwik Sz. Mężczyzna, który doznał uszkodzenia dróg moczowych, przebywa na kuracji w klinice urologicznej PAM.

—o—

INNY wypadek w porcie wydarzył się na m/s „Bielsko", stojącym przy taśmowcu, w czasie pracy w kotłowni ulegli poparzeniu, najprawdopodobniej parą, dwaj członkowie załogi: Eugeniusz D. i Franciszek J. Obu poparzonym udzielono pomocy w ambulatorium pogotowia.

—o—

W LABORATORIUM przyzakładowym Stoczni Szczecińskiej nastąpiło wskutek tzw. wyładowania elektryczności statycznej zapalenie się benzyny w czasie przelewania z naczynia do naczynia. Dwie pracownice laboratorium — Krystyna G., która doznała oparzenia II st. rąk i twarzy oraz Jolanta R. (oparzenie I stopnia) opatrzył lekarz przyzakładowego ambulatorium. Pożar ugasiła stocznioWa straż. Straty materiałne ocenia się na 300 zł.

—o—

MIEJSKA Straż Pożarna wyjeżdżała wczoraj kilkakrotnie. Trzy alarmy okazały się fałszywe — nieznani sprawcy uruchomili uliczne aparaty alarmowe. O godz. 18.55 gaszono pożar szopy z narzędziami przy ul. Chopina. Straty wynoszą ok. 3 tys. zł. (ap)

ZAKŁADOWE OSZCZĘDZANIE • PKO
z drobnych kwot WIĘKSZA SUMA

Najbliższe imprezy kulturalne

FILMY OŚWIATOWE: „Zamek w Łańcucie", „Wilanów" oraz bajka wyświetlone zostaną dziś w niedzielę, o godz. 12, w sali Muzeum Pomorza Zachodniego przy ul. Staromłyńskiej.

* * *

KLUB MPiK „RUCH" zaprasza dziś o godz. 13 na koncert (z płyt) muzyki polskiej XV—XVIII wieku, pt. „CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE". Słowo wiążące wygłosi dyrygent Filharmonii Szczecińskiej — R. Czajkowski. Wstęp wolny.

* * *

WIECZÓR poświęcony pamięci Cybulskiego pt. „FILMY ZBYSZKA CYBULSKIEGO" odbędzie się w poniedziałek o godz. 19 w klubie MPiK „Ruch". Prelekcję poprowadzi W. GŁOWACZ. Wstęp wolny.

W „KONTRASTACH" MONODRAM „PODRÓŻ DO ZIELONYCH CIENI"

TEATR JEDNEGO AKTORA jest u nas bardzo modny. Interesuje twórców, skupia uwagę widzów. Dowodem — organizowany w Szczecinie przegląd Teatrów Małych Form oraz wrocławski festiwal Teatrów Jednego Aktora.

Widzowie szczecińscy mogą dość często oglądać tego rodzaju przedstawienia. W poniedziałek, 16. I. o godz. 18 zobaczymy w klubie „Kontrasty" program Teatru Jednego Aktora działającego przy Państwowym Teatrze Dramatycznym Ziemi Lubuskiej. Będzie to monodram „Podróż do zielonych cieni" FINN METHLINGA, przygotowany przez Danielę Zybalankę.

Przedstawienie zorganizowano dzięki staraniom studenckiego koła regionalnego „Lubuszan".

Odpowiedzi redakcji

HENRYK KOCZ — Na temat, który Pan sygnalizuje w liście do redakcji, pisaliśmy już kilkakrotnie. Za uwagi dziękujemy.

PROSIMY do redakcji, pokój 49, kogoś z rodziny, u której przez miesiące listopad i grudzień przebywała wraz z synkiem p. J. Zielińska z Krakowa.

Koleżance
Marii Chojnackiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MĘŻA
składają
Dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa MHD Odzieżą i Obuwiem.
178-K

Przetargi

Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego „Hydrobudowa-4" Gdańsk-Wrzeszcz, Odcinek Budowlano-Montażowy Nr 5 w Świnoujściu, pl. Słowiański 7, ogłasza przetarg na dostawę: 15 600 ton kamienia polnego o granulacji średn. 30—50 cm, przy sukcesywnej realizacji i z terminem ukończenia dostawy do 30 lipca 1967 r., loco stacja Świnoujście. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach wraz z podaniem ceny prosimy nadsyłać do 22 stycznia br. Na kopercie należy zaznaczyć: „Oferta na dostawę kamienia". Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 24 stycznia br. o godz. 10 w lokalu przedsiębiorstwa w Świnoujściu, pl. Słowiański 7. Odbiorca zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę bez podania uzasadnienia. 179-K

Pracownicy poszukiwani

Baza Sprzętu Melioracyjnego w Szczecinie, ul. Czesława 4 zatrudni: inspektora do spraw eksploatacji sprzętu z wynagrodzeniem do 2 500 zł plus premia kwartalna, starszych ekonomistów do działu rozliczeń faktur transportu i sprzętu z wynagrodzeniem do 2 300 zł plus premia kwartalna, kierowców z I i II kat. prawa jazdy do prowadzenia wozów ciężarowych powyżej 5 ton, elektryka samochodowego do prac warsztatowych i monterów (mechaników) maszyn budowlanych. Wynagrodzenie kierowców określa Układ Zbiorowy wraz z dodatkiem za rodzaj pojazdu, czynności dodatkowe i spedycję. Bliższych informacji udziela dział kadr na miejscu lub telefonicznie, tel. 242-52 w godz. 7—15. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. 177-K

Inżyniera mechanika-konstruktora branży metalowej z praktyką na stanowisko kierownika działu konstrukcyjno-technologicznego — zatrudni Wojewódzkie Biuro Opracowań Techniczno-Ekonomicznych Drobnej Wytwórczości w Szczecinie, ul. Orzowąża 1, III piętro, pokój 161. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 180-K

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego przyjmie do pracy od zaraz: ekonomistów z wyższym wykształceniem i długoletnią praktyką na samodzielne stanowiska do działów finansowego i analizy ekonomicznej; inżynierów o specjalności: elektryk, mechanik, budowlany do szefostwa inwestycji; technika ze znajomością specyfiki handlu zagranicznego, znającego płynnie język angielski lub niemiecki do działu zaopatrzenia; inżyniera-mechanika do biura technologicznego oraz wykwalifikowanych ślusarzy i tokarzy. Zgłoszenia i informacje w dziale osobowym Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, ul. Hutnicza 1. 155-K

Stocznia Remontowa „Parnica" w Szczecinie, ul. Gdańska 36, zatrudni natychmiast pracowników na stanowiska: kierownika działu finansowo-księgowego, ekonomistę do analizy ekonomicznej. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne oraz odpowiednia praktyka. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na miejscu w dziale kadr. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. 147-K

Zarząd Portu Szczecin wzywa do pracy wszystkich robotników rezerwy portowej od dnia 16.I.67 r. do 18.I.67 r. zm. III włącznie. Robotnicy grupy A winni zgłaszać się do pracy w zm. II, B — zmianach umownych, C — w zm. I i II. W zm. III obowiązuje godz. 14 i 16. Jednocześnie Zarząd Portu zawiadamia, że przedłuża umowy-zlecenia z robotnikami rezerwy portowej na rok 1967 w dniach 16, 17, 18 i 19.I.67 r. w godz. 7—10. 181-K

MIESZKANIE lub dom jednorodzinny (własnościowe) — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 369. 369-K

„PEKIŃCZYKI" — sprzedam, Al. Wojska Polskiego 52/1 353-G

NORKI różne odstąpię, tel. 746-76. 396-G

PUDLE rodowodowe — sprzedam, ul. Długosza 1/2 od godz. 16. 307-G

MIESZKANIE dwupokojowe w nowym budownictwie w Kołobrzegu zamienię na równorzędne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 309. 309-G

2 POKOJE z kuchnią zamienię na pokój z kuchnią, Pocztowa 11/10. 376-G

PRZYJMĘ panienkę na pokój z osobnym wejściem, Armii Czerwonej 5/6. 368-G

SZCZECIŃSKIE Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Szczecinie zgłasza zagubienie zaświadczenia rej. wzór IRP-2 wydanego w dniu 12.III.1959 r. dla Oddziału w Gryficach. 175-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 61); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 456-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumerowane na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. C—1

Teatr Narodowy z „Namiestnikiem" w Szczecinie?

Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie w dniach: 4, 5, 6 lutego 1967 r. gościć będzie w naszym mieście tradycyjnie już Teatr Narodowy ze sztuką Hochhutha „NAMIESTNIK" z Gustawem Holoubkiem w roli głównej.

Nie wątpimy, że wiadomość ta wzbudzi duże zainteresowanie wśród naszych czytelników. Szczegóły dotyczące występów podamy w terminie późniejszym. (ru)

Panienka – do każdego okienka pocztowego

W Szczecinie bawił ostatnio wiceminister resortu łączności — WACŁAW CEBULA. Celem jego wizyty było zapoznanie się z pracą placówek pocztowych naszego województwa oraz dokonanie oceny potrzeb miasta i okręgu w zakresie urządzeń pocztowych.

W rozmowach przeprowadzonych z kierownictwem instytucji łącznościowych wiceminister poinformował zebranych o przyznaniu obwodowi szczecińskiemu dodatkowych środków na modernizację i powiększenie powierzchni eksploatacyjnej urzędów. Na ten cel przeznacza się 2 miliony zł.

Ponieważ z dniem 1 stycznia br. zniesione zostały ograniczenia etatowe w placówkach pocztowych — liczba personelu obsługującego klientów zwiększy się w naszym mieście o ok. 100 osób. Wpłynie to z pewnością na poprawę jakości obsługi na pocztach. Do roku 1970 Szczecinowi przybędzie 12 placówek pocztowych: m. in. na osiedlu Komuny Paryskiej, przy Al. Wojska Polskiego oraz przy większych zakładach pracy. (Jol)

50-lecie zaślubin państwa Cech

MIESZKAŃCY Szczecina od 1945 roku — państwo Maria i Walenty CECH obchodzą dziś 50-lecie pożycia małżeńskiego. Jubilatka liczy sobie 77 lat, zaś Jubilat — 74 lata. Oboje zamieszkali od chwili przybycia do naszego miasta przy ul. Majowej 28 na Głębokiem, są już na emeryturze. Córka Jubilatów pracuje wraz z mężem w Szczecinie.

Kronika dnia

POSIEDZENIE PREZYDIUM WK ZSL

◆ POD PRZEWODNICTWEM posła I. KONKOLEWSKIEGO obradowało w piątek Prezydium WK ZSL poświęcone omówieniu działalności Stronnictwa w 1966 r. Jak stwierdzono, notuje się dalszy wzrost szeregów członków Stronnictwa w województwie szczecińskim, które obecnie liczy 11 041 członków zrzeszonych w 792 jednostkach organizacyjnych ZSL.

OBRADY KOMISJI ZDROWIA MRN

◆ W SOBOTĘ pod przewodnictwem dr A. WAJSKOL-BRAWMAN obradowała Komisja Zdrowia MRN. Na posiedzeniu zaopiniowano projekt planu 5-letniego służby zdrowia w Szczecinie.

INAUGURACJA OBCHODÓW 10-LECIA ZMS W ŚRODOWISKU STUDENCKIM

◆ SPECJALNYM sympozjum popularno-naukowym, zorganizowanym 14 bm., studenci szczecińskich wyższych uczelni zainaugurowali obchody 10-lecia powstania ZMS. Wykład dla uczestników sympozjum pt. **„Tworzenie polskiej władzy ludowej na terenie Pomorza Zachodniego i miasta Szczecina"**, wygłosił pierwszy prezydent Szczecina — prof. dr Piotr ZAREMBA.

ZJAZD ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH

◆ DZIŚ obraduje Wojewódzki Zjazd Związku Inwalidów Wojennych. Bierze w nim udział 40 delegatów Ziemi Szczecińskiej, którzy dokonają wyboru nowych władz związku oraz nakreślą zadania na okres najbliższych 3 lat.

Pytamy: dlaczego nie ma watoliny?

OD DŁUŻSZEGO CZASU w naszych sklepach nie ma watoliny. Z pytaniem — DLACZEGO — zwróciliśmy się więc do dyr. d/s handlu tekstyliami Wojew. Przedsiębiorstwa Tekstylno-Odzieżowego w Szczecinie J. Popowicza. Oto co usłyszeliśmy w odpowiedzi.

— Watolinę produkowały dwa Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Osowskiego w Łodzi i im. Sierżana w Białymstoku. Z chwilą pojawienia się odzieży z laminatów (zastępujących — jak wiadomo — watolinę) i gromadzenia się w związku z tym zapasów tej ostatniej, podjęta została decyzja o likwidacji produkcji w zakładach białostockich, wskutek czego zmniejszyły się przydziały. I tak o ile w 1965 r. WPTO Szczecin otrzymało 55 tys. metrów, o tyle w 1966 r. tylko 52,5 tys. metrów.

— Fakt, że szczecinianie, i jak wiemy nie tylko my, ale również mieszkańcy innych miast mieli kłopoty z kupnem watoliny dowodzi, że to co przemysł mógł zaoferować handlowi nie wystarczało, więc decyzja o likwidacji była zbyt pochopna. Jak pan ocenia, ile watoliny zabrakło nam w ub. roku?

— W IV kwartale ok. 15 tys. metrów. Moim zdaniem niedostatek ten pogłębiony został wskutek za małych dostaw odzieży gotowej. W Szczecinie, w IV kwartale ub. roku sprzedaliśmy o wiele więcej tkanin płaszczowych niż zazwyczaj. Ludzie szyli płaszcze, a do nich watolina jest przecież nieodzowna.

— Kiedy spodziewa się pan najbliższych dostaw watoliny?

— W przyszłym tygodniu. W I kw. mamy otrzymać 10 tys. m. Nie chcę być złym prorokiem, ale w jesieni bież. roku brak watoliny może być jeszcze bardziej dotkliwy. Trzeba bowiem wiedzieć, że w 66 r. sprzedawaliśmy jeszcze partie pochodzące ze zlikwidowanych zakładów białostockich. Teraz żadnych zapasów nie ma.

TYLE HANDLOWIEC. Smutne to wszystko, ale prawdziwe. Budząca sprzeciw jest łatwość z jaką niektórzy urzędnicy w przemyśle bądź handlu decydują o sprawach milionów ludzi. Dobra to dewiza: dwa razy pomyśl — raz zrób. Dedykujemy ją specom od watoliny z życzeniami, aby jak najprędzej udało się im zrehabilitować w oczach tysięcy klientów biegających po sklepach z pytaniem: CZY JEST JUŻ WATOLINA? (aż)

DZIŚ

w Domu Kultury Kolejarza rozpoczęcie spotkań

„JACY JESTEŚMY, JAKIMI CHCEMY BYĆ"

udział bierze młodzież

- **LICEUM PEDAGOGICZNEGO**
- **TECHNIKUM ŁĄCZNOŚCI**
- **SZKÓŁ BUDOWY OKRĘTÓW**

początek g. 14.00

Tylko do soboty 21 bm. trwa konkurs „Pokaż, co potrafisz zrobić?"

APARATY fotograficzne, zegarek, farby, sprzęt sportowy — łącznie 30 różnorodnych atrakcyjnych nagród czeka na uczestników konkursu PSS i „Kuriera" pt. **„POKAŻ CO POTRAFISZ ZROBIĆ?"** Wszystkim szczecińskim dzieciom — z klas I—VIII — radzimy kończyć ropoczęte rysunki, upominki i opisy przygody, bo termin zakończenia konkursu już bliski. Tylko do **SOBOTY 21 BM.** przyjmować będziemy wasze prace.

Zachęcamy dzieci, aby poprosiły swe nauczycielki i pod ich kierunkiem, zbiorowo przystąpiły do konkursu. Pamiętajcie, że dla szkół również są 3 nagrody — adaptery. Ostatnio bardzo piękne prace przyniosła nam delegacja dzieci z klas III b i d szkoły nr 63. Już wiadomo, że z dziećmi tych klas, tak jak ze wszystkimi uczestnikami konkursu, spotkamy się na wielkim i wesołym balu.

Jeszcze raz przypominamy TEMATY konkursu. Kto lubi rysować — niech narysuje — „SŁOWIAŃSKI TARG NA PODZAMCZU", kto lubi pisać niech opisze „JAKĄ PRZYGODĘ CHCIAŁBY PRZEŻYĆ", a kto woli prace ręczne — niech przygotuje UPOMINEK dla wychowanków domu dziecka. Może na brać udział we wszystkich trzech konkurencjach, ale wystarczy tylko w jednej.

POSPIESZCIE SIĘ. CZEKAMY!

„Czy spotkał pan rekina?"

Narzekania na to, że szczecińska młodzież szkolna ma niezbyt dokładne wyobrażenia o sprawach morza, choć żyje w mieście portowym, są w pewnym stopniu uzasadnione. Wydaje się bowiem, że ciągle za mało wykorzystuje się w szkołach szanse, jakie wynikają z geograficznego położenia Szczecina. A sprawy morza, portu, żeglugi są dla młodzieży tematem niezwykle atrakcyjnym. Przekonaliśmy się o tym podczas udanego spotkania młodzieży klas IV Szkoły Podstawowej nr 37 z kapitanem ż. w. Bolesławem BĄBCZYNSKIM. Pytania różnorodne, zainteresowanie pogadanką ogromne. Chłopcy najczęściej pytali o porty, do których zawijał statek dowodzony przez kapitana, o podział zadań załogi, ile statków budujemy, dla jakich krajów itp. Wszyscy z zapałem domagali się opowieści o przygodach na morzu. Byli mocno rozczarowani, gdy dowiedzieli się, że przygody takie zdarzają się znacznie rzadziej, niż wyobrażają to sobie „szczury lądowe", jest za to trudna i odpowiedzialna praca marynarzy na co dzień.

Więcej takich pożytecznych spotkań. (Dyl)

„Bez obrazy" to nowy cykl spotkań w „13 Muzach"

Klub „13 Muz" wprowadza nowy cykl spotkań pod hasłem: „Bez obrazy". Inauguracyjne spotkanie dyskusyjne na temat „Melpomena i Zoile" odbędzie się w sali klubu jutro o godz. 20. Dyskusję, podczas której aktorzy wymienią swoje uwagi z dziennikarzami na temat publikacji o teatrach w szczecińskiej prasie, radiu i TV — poprowadzi przewodniczący Rady Programowej Klubu red. I. G. Kamiński.

Na imprezę zaprasza się wyłącznie członków związków twórczych. (ru)

Cukrownia „Szczecin" zakończyła kampanię

W sobotę rano załoga cukrowni „Szczecin" zakończyła tegoroczną kampanię cukrowniczą. Planowe zadania produkcyjne wykonano w 105 procentach.

Obecnie cukrownia rozpoczyna rafinację żółtych cukrów krajowych. Będzie ona prowadzona w okresie najbliższych trzech miesięcy. (ar)

Araucaria będzie żyła

Skromna tabliczka na niepozornym budyneczku przy ul. Królowej Korony Polskiej informuje, że tu mieści się ZAKŁAD OGRODNICZY ROLNICZYCH ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH RAJKOWO. Na niewielkiej przestrzeni rzędy oszklonych inspektów, jest też nieduży ogród, który zazieleni się dopiero za parę miesięcy. Ale w szklarniach jest nie tylko bardzo zielono, ale i bardzo egzotycznie.

Niewielu szczecinian wie, że tu „leczy się kwiaty". Kierownik zakładu Władysław SKWARCZYŃSKI używa określenia „pielęgnacja" roślin, ale nie oddaje jednak ono sensu stosowanych tu zabiegów. Naszą uwagę zwraca piękne, smukłe drzewko.

— Choinka?

— Ależ nie — śmieje się p. Władysław. — To jodełka araucaria. Egzotyczna roślina pokojowa, którą jej właściciel przyniósł do nas 6 lat temu. Araucaria ginęła. Była nie tyle chora, ile niewłaściwie pielęgnowana. Trzeba było przesadzić ją do innej ziemi, którą przywiozłem z... Wrocławia. Dziś, jak pani widzi jodełka zachwyca oczy. Właściciel się nie zgłasza, może więc oddamy ją do muzeum? A to jest palma phoenix, którą dosłownie pożerały szkodniki nazywane czerwonymi pajączkami. Uratowałem ją preparatem sprowadzonym z Bazylei w Szwajcarii.

Jest tu też piękne drzewo figowe, wyhodowane z ziarenka figi. W przyszłym roku, jak spodziewa się p. Skwarczyński, drzewko zakwitnie i będzie owocowało. Jest okazała agawa o liściach obrzeżonych żółtym kolorem, roślina ogromnie rzadka, jedyny egzemplarz w Szczecinie. W „lecznicy" jest w tej chwili ponad 80 roślin. Ich właściciele przynosili je w stanie często nie rokującym nadziei na wyleczenie, potem zapominali o nich.

Pod troskliwą i fachową opieką p. Skwarczyńskiego, rośliny wracały do życia. Dziś przy ul. Królowej istnieje mały ogród botaniczny, ogród, z którym właściwie nie wiadomo co zrobić. Rośliny stanowią własność prywatną, jeżeli zatem nie zostaną odebrane, przejdą na własność państwa. I tym aktem „lecznica" pana Skwarczyńskiego zakończy swoje istnienie. Zapadła decyzja zlikwidowania placówki, bowiem zakład ogrodniczy, stanowi również obiekt doświadczalny katedry ogrodnictwa WSR, a ta ma obowiązek rozwinięcia produkcji ogrodniczej, potrzeba więc na to więcej miejsca w szklarniach.

Szkoda, że „lecznicę" się likwiduje. To po części wina samych właścicieli, którzy nie odbierając roślin sprawili iż w zakładzie nie ma już dla nich miejsca. Dobrze byłoby, gdyby dotychczasową działalność zakładu przejął ktoś inny, np. Zarząd Zieleni Miejskiej. (bs)